

# Zbigniew Kępa

---

## Ks. Stefana Pawlickiego studium przyrody

---

Studia Warmińskie 37/2, 425-460

---

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## KS. STEFANA PAWLICKIEGO STUDIUM PRZYRODY

Treść: — I. Publikacje filozoficzno-teologiczne dotyczące Stefana Pawlickiego. 1. Publikacje 1916–1939 r. 2. Publikacje naukowe 1950–1990 r. 3. Publikacje naukowe po 1990 r. — II. Stefan Pawlicki jako filozof, teolog i przyrodnik. 1. Filozof. 2. Teolog. 3. Przyrodnik. — III. S. Pawlickiego synteza ludzkiej wiedzy. 1. Materializm przyczyną kryzysu ludzkiej wiedzy. 2. S. Pawlickiego koncepcja poznania. — IV. Argumentacja przeciwko teorii Darwina. 1. Argumentacja filozoficzna. 2. Argumentacja przyrodnicza. 3. Argumentacja teologiczna. — V. Stefan Pawlicki przeciwko materialistyczno-ewolucyjnej genezie człowieka. — VI. Problem ewolucji dziś. — Summary.

### I. PUBLIKACJE FILOZOFICZNO-TEOLOGICZNE DOTYCZĄCE KS. STEFANA PAWLICKIEGO

Jedną ze znamienitszych postaci polskich filozofów i teologów końca XIX i początku XX w. jest ks. Stefan Pawlicki (1839–1916)<sup>1</sup>.

#### 1. Publikacje 1916–1939

Wkrótce po śmierci ks. S. Pawlickiego, ks. T. Misicki opublikował trzydziesto-pięciostronicową broszurkę *Najuczeńszy z ludzi. In memoriam ś.p. X. Dra. Stefana Pawlickiego*<sup>2</sup>. Autor wychwalał w niej uzdolnienia Pawlickiego, jego szeroką wiedzę i przywiązanie do Kościoła.

*Ojciec Stefan Pawlicki pan wszechwładny łaciny i greki, znawca największy świata rzymskiego i hellerńskiego, został mistrzem pisarzem, bo się na tamtych kształtował i na nich się wprawiał. Naturalny i niewyszukany, zawsze jasny i przejrzysty, umiejący zawsze mieszać »utile cum dulcis«, prozaik i poeta, filozof bujający w obłokach, zarazem dobrze trzymający się matki ziemi, praktyk. (...) Pawlicki nie poprawia Boga, ani natury, ani Kościoła. Pawlicki mimo to i właśnie dlatego jest rzetelnym filozofem, gdyż nie burzy, jak tamten [tj. Lutosławski*

<sup>1</sup> Noty biograficzne Stefana Pawlickiego można znaleźć: Słownik teologów katolickich, pod red. ks. H.E. Wycza wskiego, t. II, Warszawa 1982, s. 315–320; A. Przy musia ła, Pawlicki Stefan Zachariasz, w: Polski Słownik Biograficzny, Wrocław [i inne] 1980, s. 423–126.

<sup>2</sup> T. Misicki, *Najuczeńszy z ludzi. In memoriam ś.p. X. Dra. Stefana Pawlickiego*, Chicago – Illinois 1916, drukiem *Dziennika Chicagowskiego*.

— Z.K.] *wyznaczonych granic przez Boga i Kościół, gdyż nie wprowadza do etyki i psychologii nowych dziwacznych reguł i nie nadaje hinduskim nudnym ćwiczeniom znaczenia niemal cudotwórczego*<sup>3</sup>.

Wspomnienie pośmiertne o Pawlickim opublikował także m.in. Tadeusz Sinko. W artykule pt. *Śp. o. Stefan Pawlicki*, który ukazał się w czasopiśmie „Czas” w 1916 r. zamieścił zarys biograficzny i spis ważniejszych prac profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego<sup>4</sup>.

S. Wasylewski w artykule *Stefan Pawlicki w Poznaniu i Rogalinie* zamieszczonym w „Kurierze Poznańskim” w 1929 r. przypomniał pobyt Pawlickiego na ziemi poznańskiej, gdzie zaczęło się jego zainteresowanie filozofią<sup>5</sup>. Pawlicki przebywał w Rogalinie w charakterze prywatnego nauczyciela i wychowawcy Edwarda Raczyńskiego. Roger Raczyński, ojciec Edwarda zażyczył sobie, aby zatrudniony nauczyciel do programu studiów włączył także filozofię. Zmusiło to Pawlickiego do dogłębnych studiów nad tą dziedziną wiedzy, z którą do tej pory miał jedynie powierzchowny kontakt podczas studiów uniwersyteckich. W rodzinie Raczyńskich zetknął się po raz pierwszy z filozofią Schopenhauera, któremu nieco później poświęci swoje studium doktorskie *De Schopenhaueri doctrina et philosophandi ratione*<sup>6</sup>.

W okresie międzywojennym ukazał się jeszcze, artykuł W. Rubczyńskiego pt. *Stanowisko filozoficzne X. Stefana Pawlickiego* zamieszczone w czasopiśmie „Rok Polski” w 1918 r.<sup>7</sup>. Autor przedstawił główne założenia filozofii Pawlickiego w oparciu o jego rozprawę zatytułowaną *Kilka uwag o podstawie i granicach filozofii*<sup>8</sup>. Rubczyński wysoko ocenił tę rozprawę:

*Bądź co bądź wielką zasługą »Podstawy i granic filozofii« nakreślonych przez Pawlickiego jest to, że w sposób niestychanie prosty i jasny uwidocznił, jak badanie samego siebie (introspekcja), a więc skończonej i to niezbyt wielkiej liczby zjawisk może doprowadzić do zrozumienia i uznania powszechnego walurowych praw rządzących zarówno światem materialnym jak duchowym. Pawlicki zastrzega stanowczo, że filozofia nie powinna pod karą ponownego zdyskredytowania się takiego, jakiej już ją raz spotkało w okresie spekulacji Hegla i filozofów przyrody z rodzaju Okena, wdzierać się na tereny nauk szczegółowych i przesądzać o ich wynikach, że owszem sama wiele może się spodziewać korzyści dla siebie po postępkach takich nauk jak psychologia, logika, fizjologia, że więc dalszy jej rozwój od nich zawisł*<sup>9</sup>.

<sup>3</sup> Tamże, s. 20. 28.

<sup>4</sup> T. Sinko, *Śp. o. Stefan Pawlicki*, *Czas* 221 (1916). Po śmierci Pawlickiego ukazał się także artykuł J. Zacharewicza, *Stefan Pawlicki. Wspomnienia pośmiertne*, *Kurier Lwowski* 234 i 238 (1916).

<sup>5</sup> S. Wasylewski, *Stefan Pawlicki w Poznaniu i Rogalinie*, *Kurier Poznański* XXIV: 1929, nr 139.

<sup>6</sup> S. Pawlicki, *De Schopenhaueri doctrina et philosophandi ratione*, Breslau 1865. Książka ta nosiła podtytuł: *Dissertatio philosophica quam ad summos in philosophia honores ab amplissimo philosophorum ordine in universitate litterarum viadrina rite impetrandos scripsit et una cum thesibus die XIX. mensis augusti a MDCCCLXV. hora XI. in aula Leopoldina pulice defendet Stefanus Pawlicki gedanensis*.

<sup>7</sup> W. Rubczyński, *Stanowisko filozoficzne X. Stefana Pawlickiego*, *Rok Polski* 9 (1918), s. 518–531. Ukazała się także odbitka tego artykułu.

<sup>8</sup> S. Pawlicki, *Kilka uwag o podstawie i granicach filozofii*, Kraków 1878.

<sup>9</sup> W. Rubczyński, *iw.*, s. 8–9.

## 2. Publikacje naukowe 1950–1990

Po II wojnie światowej postacią Pawlickiego zainteresowała się Alicja Kadler. W *Sprawozdaniach z czynności Polskiej Akademii Umiejętności* w 1950 r. zamieściła studium zatytułowane *Stefan Pawlicki. Przyczynek do dziejów filozofii w Uniwersytecie Jagiellońskim*<sup>10</sup>. Studium to stanowi wyciąg z nie ogłoszonej monografii, w której autorka podała ogólną, niestety tendencyjną, charakterystykę stanowiska filozoficznego tego filozofa. Według niej Pawlicki:

*... zostawszy zakonnikiem a później księdzem, nie stanął w rzędzie filozofów katolickich. Był filozofem i katolikiem, którego prawowierność kolidowała zresztą nieraz z postawą scjentyisty, a wiara religijna z kultem do Hellady. Ostry protest przeciw powrotowi do scholastyki, wyrażony w jego polemice z ks. M. Morawskim, był obroną prymatu nauk empirycznych wobec spekulacji. Jednakże nie umiał jej przewyciężyć, gdy w Rzymie formułował swe credo filozoficzne*<sup>11</sup>.

Kolejnym badaczem zainteresowanym Pawlickim był Henryk Barycz<sup>12</sup>. W artykule *Stefan Pawlicki. Studia i docentura warszawska* zajął się okresem życia i działalnością Pawlickiego od studiów na Uniwersytecie Wrocławskim (1858–1862) do działalności dydaktyczno-naukowej w charakterze docenta filozofii w Szkole Głównej Warszawskiej (1866–1868). H. Barycz interesująco przedstawił wchodzenie Pawlickiego w problematykę filozoficzną. Uważano, że przełomowy moment, w którym Pawlicki — filolog języków klasycznych przekształcił się w Pawlickiego — filozofa nastąpił we Florencji w czasie podróży naukowej po Europie, którą odbywał z Edwardem Raczyńskim. Świadectwem tego mają być osobiste notatki Pawlickiego:

*We Florencji cierpiełem moralnie; odbywało się we mnie przejście z filologii do filozofii, stanu niewinności duchowej do strasznego przeświadczenia się, do chodzenia o własnej mocy. Przy tym nie miałem żadnej systematycznej wprawy, żadnej szkolnej rutyny, podług której bym w nową wiedzę się zapuszczał*<sup>13</sup>.

Interesującym szczegółem podanym przez H. Barycza był fakt uczęszczania S. Pawlickiego na wykłady botanika Cohna w półroczu zimowym 1865/66. Pawlicki był przekonany, iż filozofowi potrzebna jest gruntowna znajomość choćby jednej nauki przyrodniczej<sup>14</sup>.

Adam Grzymała-Siedlecki przedstawił postać Pawlickiego w książce *Niepospolici ludzie w dniu swoim powszednim*, w rozdziale zatytułowanym *Dottissimo Padre Pavlisch!*<sup>15</sup>. Z kart tej książki wyłania się barwna postać krakowskiego

<sup>10</sup> A. Kadler, Stefan Pawlicki. Przyczynek do dziejów filozofii w Uniwersytecie Jagiellońskim, *Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności* (Kraków), t. 52 (1950), nr 8, s. 519–521.

<sup>11</sup> Tamże, s. 521.

<sup>12</sup> H. Barycz pisał o Stefanie Pawlickim w następujących publikacjach: *Polska młodzież akademicka we Wrocławiu przed powstaniem styczniowym (1858–1863)*, *Sobótka* 1946, półrocznik II; *tenże*, Stefan Pawlicki. Studia i docentura warszawska, *Życie i Myśl* 7–9 (1952), s. 317–329; *tenże*, *Z dziejów polskich wędrówek naukowych za granicę*, Wrocław 1969.

<sup>13</sup> *Zapiski S. Pawlickiego z okresu pobytu we Florencji (wrzesień 1863 – marzec 1864)*. Cytuję za H. Barycz, Stefan Pawlicki, *juw.*, s. 323.

<sup>14</sup> Tamże, s. 325.

<sup>15</sup> A. Grzymała-Siedlecki, *Niepospolici ludzie w dniu swoim powszednim*, Kraków 1965, s. 64–85.

filozofa, wielkiego erudyty, znawcy filozofii starożytnej, niegdyś ulubieńca warszawskich salonów, a później duchownego ze Zgromadzenia Zmartwychwstańców cieszącego się zaufaniem i poparciem papieża Leona XIII:

*Tak czy owak, o. Stefan Pawlicki jako uczony jest dziś tylko jednostronnie artykułowany w encyklopedii, przez dziwny paradoks losu dość żywo natomiast przechowała się — zwłaszcza w środowiskach uniwersyteckich — legenda o nim jako o człowieku prywatnym. I zupełnie to rozumiałe: postacią towarzyską był tak niezwykle, tak mocno zapisaną w pamięci tych, co go osobiście znali, że nie mogli oni nie przekazać jej swoim następcom. Dziś więc jeszcze daje się słyszeć ta czy owa o Pawlickim dyktoryjka, z której wynurza się zarys figury godnej by stanąć np. obok Rzeckiego z „Lalki”<sup>16</sup>.*

Adam Grzymała-Siedlecki barwnie kreśli psychologiczny portret filozofa:

*Ten wyjątkowej zdolności nauczyciel nie lubił w gruncie rzeczy swojego zajęcia. Może tam niegdyś, za czasów docentury w Szkole Głównej, entuzjasmował się swoim profesorskim powołaniem, ale my, generacja studencka z przełomu stuleci, znaleźmy go już znużonego. Honor obowiązku nakazywał mu wywiązywać się jak najstaranniej z powziętych zadań, a rozlewne jego usposobienie chroniło go przed uskarżaniem się na trudy i... nudy wykładania, ale czasem — w wyjątkowych chwilach i okolicznościach — można było usłyszeć odeń słówko (czasem tylko westchnienie), które wyraziście świadczyło, że wołałby z samym sobą przemyśleć to, co musi iść nam wypowiedzieć. Czy wołałby również napisać to? utrwalić w dziele? Tu nowe wątpliwości. Mam wrażenie, że choć zostawił po sobie wiele napisanych traktatów, to jednak nie władała nim pasja pisarska. Gdyby jej był ulegał, powabniejszym by wypowiadał słowem swoje myśli — on, tak ode dna i cały nasycony Cyceronem, Horacym, Dantem<sup>17</sup>.*

W 1966 r. przypadała pięćdziesiąta rocznica śmierci Pawlickiego. W tym roku tę postać przypomniał Franciszek German w artykule zamieszczonym w czasopiśmie „Życie i Myśl”<sup>18</sup>. Ubolewał, że nie powstała jeszcze monografia uwzględniająca całokształt życia i dzieła ks. Pawlickiego.

Postacią i myślą filozoficzną Pawlickiego zainteresował się Czesław Głombik, który jest on autorem kilku artykułów<sup>19</sup> oraz monografii *Człowiek i historia*.

<sup>16</sup> Tamże, s. 65. Dla porównania warto przytoczyć charakterystykę Pawlickiego autorstwa K. Szwarzenberg-Czernego: „Dla jednych był on znakomitym filozofem, dla drugich wybitnym uczonym, dla trzecich świetnym profesorem, dla czwartych wysokiej miary teologiem, dla innych wreszcie poliscjentystą rzadkiej miary. Ale obok tych różnych aspektów w płaszczyźnie nauki byli i tacy, którzy znali go jako bogobojnego zakonnika albo (o dziwo!) wielce światowego człowieka, równie dobrze czującego się w konfesjonale, jak i na salonach towarzyskich; bywalca, o którym krążyły kapitalne a ucięższe anegdotki, i na domiar tej szerokiej wszechstronności doskonałego znawcy i miłośnika sztuki kulinarnej”. Patrz: K. Szwarzenberg-Czerny, Ks. Stefan Pawlicki, „Caritas” (Warszawa), 13: 1957, nr 11, s. 8–11, nr 12, s. 32–34; R. 14 (1958), nr 1, s. 4–5.

<sup>17</sup> A. Grzymała-Siedlecki, *juw.*, s. 77.

<sup>18</sup> F. German, Ks. Stefan Pawlicki, *Życie i Myśl* XVI: 1966, nr 9, s. 39–51.

<sup>19</sup> C. Głombik, Schopenhauerowska inspiracja w twórczości Stefana Pawlickiego, *Studia Filozoficzne* 3 (1969), s. 95–108; tenże, Zadania historii filozofii w ocenie i badaniach Stefana Pawlickiego, *Studia Filozoficzne* 11–12 (1972), s. 89–95; tenże, Polska filozofia katolicka drugiej połowy XIX w. wobec dialektyki Hegla i heglizmu, *Euhemer — Przegląd Religioznawczy* 2 (1975), s. 83–97.

*Studium koncepcji filozoficznej Stefana Pawlickiego*<sup>20</sup>. Napisał też *Początki neoscholastyki polskiej*<sup>21</sup>, w której m.in. ukazuje drogę Pawlickiego do krakowskiej profesury. Monografia *Człowiek i historia*, opublikowana w 1973 r., jest solidnym studium poglądów filozoficznych Pawlickiego opartym o publikacje i materiały dotąd niepublikowane znajdujące się w Bibliotece Jagiellońskiej. Głombik przedstawił m.in. poglądy krakowskiego filozofa na genezę filozofii, specyfikę i metody poznania filozoficznego, działalność publicystyczną w obronie zagrożonych prawd wiary oraz jego koncepcję filozofii opartej na doświadczeniu osobistym.

Andrzej Przymusiła jest autorem artykułu pt. *Stefan Pawlicki a pozytywizm* zamieszczonym w drugim tomie książki *Polska myśl filozoficzna i społeczna* wydanej w 1975 r. pod redakcją Barbary Skargi<sup>22</sup>. Autor starał się ustalić jakie były filozoficzne poglądy Pawlickiego w przedzakonnym okresie jego życia. Badacz doszedł do wniosku, iż filozof ten nie był pozytywistą, chociaż zgadzał się z niektórymi tezami pozytywizmu. Oto najważniejsze tezy A. Przymusiły:

1. W „Przemiańach człowieka” odwoływał się Pawlicki do osiągnięć przyrodniczo-oznawstwa opartych na metodzie gromadzenia faktów, spostrzeżeń i obserwacji. Tę propagowaną przez pozytywizm metodę badań Pawlicki zdecydowanie popierał. Ale na niej nie poprzestał, żądając, aby gromadzenie faktów połączone było z odkrywaniem przyczyn zjawisk oraz ich celów. (...) Fakty (...) były przez Pawlickiego rozumiane inaczej niż przez pozytywistów. Także postulat wiedzy będącej syntezą i opartej na niewzruszonych zasadach przeczył pojęciu pozytywnej nauki.

2. Rezultaty nauk przyrodniczych nie rozwiązują wszystkich pytań interesujących człowieka. Jest więc, według Pawlickiego, racja uprawiania filozofii.

3. Punktem wyjścia filozofii jest samowiedza; doświadczenie bezpośrednie stanowi podstawowe źródło wiedzy filozoficznej. (...)

4. Zadaniem filozofii według „Lekcji wstępnej” jest odpowiedź na pytanie, czym jest człowiek i jaki jest cel jego życia. Ponadto filozofia, i tylko ona, ma za zadanie poszukiwanie tłumaczącej wszystko prawdy wszechrzeczy. (...)

5. Założenie istnienia Boga jest widoczne zarówno w *Przemiańach człowieka*, w ich tezie o wpływie (ograniczonym) *Opatrzności*, jak i w innych wczesnych pracach Pawlickiego<sup>23</sup>.

Dla A. Przymusiły dodatkowym argumentem za tym iż poglądy Pawlickiego nie dadzą się zamknąć w granicach wyznaczonych przez pozytywizm było to, że autor *Przemiań człowieka* potrafił pogodzić w sobie postawę kapłana i uczonego<sup>24</sup>.

<sup>20</sup> Tenże, *Człowiek i historia. Studium koncepcji filozoficznej Stefana Pawlickiego*, Warszawa 1973.

<sup>21</sup> Tenże, *Początki neoscholastyki polskiej*, Katowice 1991.

<sup>22</sup> A. Przymusiła, *Stefan Pawlicki a pozytywizm*, w: *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, pod red. B. Skargi, t. 2, Warszawa 1975, s. 231–266.

<sup>23</sup> Tamże, s. 265–266.

<sup>24</sup> Tamże, s. 266.

### 3. Publikacje naukowe po 1990 r.

W latach dziewięćdziesiątych trwało zainteresowanie Stefanem Pawlickim. W 1990 r. powstała krótka rozprawa Gabrieli Gawlak-Kicy pt. *Życie i działalność naukowa Stefana Pawlickiego* wydana przez Akademię Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Rok później ukazała się wspomniana już książka C. Głombika pt. *Początki neoscholastyki polskiej*, z której dowiadujemy się o krakowskim okresie działalności Pawlickiego. W tym samym roku M. Mylik opublikował krótki szkic *Książd Stefan Pawlicki CR (1839–1916)*<sup>25</sup>. Dowiadujemy się z niego, m.in., że Pawlicki zdobył tytuł doktorski w *Collegium Romanum* w Rzymie broniąc rozprawy poświęconej Trójcy Świętej. Nieco miejsca poświęciłem Pawlickiemu w artykule *Recepcja darwinizmu na ziemiach polskich w latach od 1859 do 1884* zamieszczonych w „Zagadnieniach Filozoficznych w Nauce” w 1996 r.<sup>26</sup>. Warto zaznaczyć, iż Pawlicki był jednym z pierwszych, którzy w ojczystej prasie informował o Karolu Darwinie. W 1996 r. w XXXI tomie czasopisma „Filozofia” wydawanego przez Uniwersytet Wrocławski ukazała się rozprawa Leona Miodońskiego *Inspiracje schopenhauerowskie we wczesnym piśmiennictwie Stefana Pawlickiego*<sup>27</sup>. Autor przeszedł wpływ myśli filozoficznej Schopenhauera na Pawlickiego w okresie od 1864 do 1868 r. Okres ten dzieli na mniejsze przedziały czasowe: okres zapoznawczy (1862–1864), okres recepcji krytycznej (1864–1865) i okres recepcji immanentnej (1864–1865). W okresie zapoznawczym Pawlickiego cechowała głęboka fascynacja filozofią Schopenhauera i próba budowania na tym gruncie własnego światopoglądu. W okresie recepcji krytycznej Pawlicki przeszedł od afirmacji filozofii woli do krytycznej analizy historyczno-filozoficznej. W okresie recepcji immanentnej Pawlicki dokonał krytycznego przetworzenia filozofii Schopenhauera.

Z dokonanego powyżej przeglądu literatury wynika, iż dotąd brak jest publikacji dotyczącej studium przyrody Pawlickiego uwzględniającej jego poglądy filozoficzne i teologiczne.

## II. STEFAN PAWLICKI JAKO FILOZOF, TEOLOG I PRZYRODNIK

W życiu Stefana Pawlickiego można wyróżnić dwa wydarzenia, które zadecydowały o jego życiu i karierze naukowej: pierwszy z nich zadecydował o zajęciu się

<sup>25</sup> M. Mylik, *Książd Stefan Pawlicki CR (1839–1916)*, Niepokalanów 1992. M. Mylik jest także autorem artykułu: *Stefan Pawlicki — jeden z prekursorów socjologii w Polsce*, *Studia Socjologiczne* 1–2 (1991), s. 7–13.

<sup>26</sup> Z. Kępa, *Recepcja darwinizmu na ziemiach polskich w latach od 1859–1884*, *Zagadnienia Filozoficzne w Nauce* XVIII (1996), s. 29–51. Jest to fragment pracy licencjackiej pisanej na seminarium naukowym z teologii nauki pod kierunkiem ks. prof. dra hab. M. Hellera w Instytucie Teologicznym w Tarnowie agregowanym do Wydziału Teologicznego Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie pt. *Analiza poglądów Stefana Pawlickiego na darwinizm obronionej w 1995 r.* W niniejszym artykule wykorzystuję niektóre fragmenty tej pracy.

<sup>27</sup> L. Miodoński, *Inspiracje schopenhauerowskie we wczesnym piśmiennictwie Stefana Pawlickiego*, *Filozofia* (Wrocław) t. XXXXI (1996).

tęgo uczonego filozofią, drugi zaś przyczynił się do zainteresowania się zarówno filozofią, jak i teologią katolicką.

Po ukończeniu czteroletnich studiów z zakresu filologii klasycznej na Uniwersytecie Wrocławskim, Pawlicki został prywatnym nauczycielem Edwarda Raczyńskiego<sup>28</sup>. Ze swoim uczniem studiował klasyków antyku zaś z Rogerem Raczyńskim prowadził często rozmowy na tematy filozoficzne. To właśnie Roger Raczyńskiego wzbudził jego zainteresowanie filozofią, zwłaszcza filozofią niemiecką. W latach 1863–1865 Pawlicki ze swoim uczniem Edwardem Raczyńskim odbył podróż naukową po Europie, w czasie której czytał współczesnych mu filozofów, uczestniczył w naukowych dyskusjach i słuchał wykładów filozofii w Berlinie. W tym to okresie dokonało się o niego przesunięcie zainteresowania z filologii klasycznej na filozofię<sup>29</sup>. Filozofię uznał za cel swojego życia, chociaż filologia klasyczna została nadal w kręgu jego zainteresowań.

Drugi przełom w jego życiu dokonał się w pierwszych dniach czerwca w 1868 r. kiedy to spotkał się z Piotrem Semenenko<sup>30</sup>. W czasie tego kilkudniowego spotkania dyskutowali oni m.in. o wartościach spekulatywnych filozofii i ortodoksji katolickiej<sup>31</sup>. Wykładowca Szkoły Głównej Warszawskiej zafascynowany postacią ojca Semeneki, zainteresował się działalnością nowego Zgromadzenia Zmartwychwstańców. Zrażony do władz carskich, które odmówiły mu przyznania nominacji na stanowisko profesora Szkoły Głównej Warszawskiej, podjął decyzję wyjazdu do Rzymu. Tam wstąpił do Zgromadzenia Zmartwychwstańców i podjął studia filozoficzne oraz teologiczne. Od tego czasu Pawlicki w swoich publikacjach, oprócz zagadnień filozoficznych, podejmował także problemy teologiczne.

## 1. Filozof

Stefan Pawlicki z wykształcenia nie był filozofem, lecz filologiem klasycznym. Ukończył czteroletnie studia z filologii klasycznej. Dopiero dyskusje filozoficzne z Rogerem Raczyńskim, dzieła filozofów greckich i łacińskich czytane w oryginale obudziły w nim zainteresowanie filozofią.

W Rogalinie zapoznał się z myślą filozoficzną Arthura Schopenhauera<sup>32</sup>. Po przeczytaniu takich książek niemieckiego filozofa jak *Parerga i Paralipomena* oraz *Die Welt und Wille als Vorstellung* poszerzył następnie zakres swoich studiów

<sup>28</sup> O Edwardzie Raczyńskim pisał: A. Wojtkowski, Edward Raczyński i jego dzieło, Poznań 1928.

<sup>29</sup> Stefan Pawlicki tak pisał o swoim przełomie, który doprowadził go do większego zainteresowania się filozofią: „We Florencji cierpiałem moralnie; odbywało się we mnie przejście z filologii do filozofii, ze stanu niewinności duchowej do strasznego przeświadczenia się, do chodzenia o własnej mocy” — S. Pawlicki, Rozmaitości pisane o różnych rzeczach w różnych stronach i krajach, rkps Biblioteka Jagiellońska 8324 II, k. 84–85 (cyt. za L. Miodoński, jw., s. 22).

<sup>30</sup> Relację o spotkaniu z Piotrem Semenenko przekazał sam Pawlicki w artykule pt. Moje pierwsze spotkanie z o. Piotrem Semenenko, *Prąd* 10 (1913), s. 315–217. Na ten temat pisze także J. Iwicki, Charyzmat Zmartwychwstańców. Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, t. 1: 1836–1886, Katowice 1990, s. 228.

<sup>31</sup> Patrz: H. Barycz, Stefan Pawlicki, jw., s. 44.

<sup>32</sup> Na temat zainteresowania Pawlickiego Schopenhauerem pisali: C. Głombik, Schopenhauerowska inspiracja, jw., s. 95–108; L. Miodoński, Inspiracje schopenhauerowskie, jw.



o idealistyczną filozofię niemiecką końca XVIII w. i początku XIX w.<sup>33</sup>. W czasie podróży naukowej po Europie zajął się m.in. zagadnieniem roli psychologii w filozofii. Po powrocie z wyprawy naukowej napisał pracę doktorską pt. *De Schopenhaueri doctrina et philosophandi ratione*, którą obronił we Wrocławiu 19 sierpnia 1965 r., otrzymując tytuł doktora filozofii i magistra nauk wyzwolonych<sup>34</sup>.

Stefan Pawlicki krytycznie ustosunkował się do poglądów Schopenhauera: między innymi wystąpił przeciwko jego ahistoryzmowi przekreślającemu jakikolwiek sens ludzkiej historii i odmawiającemu historii jej trwałych wartości porządkujących przeszłość oraz umożliwiających wgląd w przyszłość<sup>35</sup>. Niemniej jednak przejął on z lektury niemieckiego filozofa kilka idei, z których ważniejszymi są: doniosłość problematyki uczestnictwa człowieka w wydarzeniach światowych; pogląd, że świat w całości jest przejawem pierwotnej, ślepej i nieokietznanej woli oraz przeświadczenie, że świat jest wciąż terenem walki. Pawlicki nieco później odstąpił od niektórych wspomnianych tu idei. Jednak jedna myśl, jak zauważył C. Głombik, będzie stale obecna w jego filozofii:

*Człowiek, to natura w całości świata wyróżniona, chociaż przez to bynajmniej nie uprzywilejowana*<sup>36</sup>.

W centrum filozoficznego zainteresowania Pawlickiego znalazł się człowiek, jego rozwój oraz cywilizacja. Problematyka z zakresu antropologii filozoficznej doprowadziła Pawlickiego do sformułowania jego własnej koncepcji filozofii, jej przedmiotu i metody. Zarys tej koncepcji widoczny był już w *Lekcji wstępnej*, którą zainaugurował swoje wykłady w Szkole Głównej Warszawskiej<sup>37</sup>. Filozof zajął się także problematyką antropologiczną w artykule *Przemiany człowieka*. W publikacji postawił fundamentalne pytanie: „Czym jest człowiek i jaki cel jego?”. Najbardziej jednak dojrzałym filozoficznie dziełem jest *Kilka uwag o podstawie i granicach filozofii* wydane w Krakowie w 1878 r. Przeprowadzone analizy i rozważania filozoficzne dotyczące człowieka unaocniły mu konieczność zbudowania nowego systemu filozofii, której punktem wyjścia był człowiek, zaś metodą stosowaną byłaby tzw. metoda psychologiczna z takimi pojęciami jak samowiedza i doświadczenie (wiedza) bezpośrednie oraz pośrednie.

Stosunek Pawlickiego do pozytywizmu jest kolejnym problemem istotnym dla dalszych naszych rozważań. Zagadnienie to zostało szczegółowo opracowane przez Andrzeja Przymusiąłę w artykule *Stefan Pawlicki a pozytywizm*<sup>38</sup>. Autor słusznie zauważa, że poglądy filozofa, jakkolwiek inspirowane przez pozytywizm, nie mieszczą się jednak w ramach tego systemu filozoficznego.

*... od samego początku krytycyzmowi Pawlickiego towarzyszyło głębokie przekonanie, że człowiek powinien przekroczyć poza ograniczoność swych zmysłów, że głównie dzięki rozumowi, a nie doświadczeniu zmysłów odkrywa prawdę*<sup>39</sup>.

<sup>33</sup> S. Pawlicki krytycznie ustosunkował się do niemieckiej filozofii idealistycznej. Więcej na ten temat pisze C. Głombik, *Człowiek i historia*, jw., s. 166–176.

<sup>34</sup> S. Pawlicki, *De Schopenhaueri doctrina*, jw., Dysertację tę szczegółowo analizuje L. Miodoński, jw., s. 23–31.

<sup>35</sup> Patrz: C. Głombik, *Schopenhauerowska*, jw., s. 107–108.

<sup>36</sup> Tamże, s. 108.

<sup>37</sup> Lekcja wstępna dra Stefana Pawlickiego, powołanego do wykładu historii filozofii w Warszawskiej Szkole Głównej, *Gazeta Warszawska* 269–270, 273–275 (1866).

<sup>38</sup> A. Przymusiąła, jw.

Na uwagę zasługuje stosunek Pawlickiego do heglizmu. Z notatek osobistych filozofa dowiadujemy się, iż czytał dzieła Hegla na przełomie 1862/63 r. Ta lektura sprawiała mu dużo trudności z powodu *ciemności i zawilkości*<sup>40</sup>. Po zdobyciu stopnia doktorskiego uczęszczał w 1865 r. we Wrocławiu na wykłady filozofii średnio-wiecznej heglisty Ch. Branissa<sup>41</sup>. Pawlicki ustosunkował się do filozofii Hegla i jego kontynuatorów w książce *Materializm wobec nauki*<sup>42</sup>. Przedstawił w niej druzgocącą krytykę Hegla, Feuerbacha, Lassalle'a oraz przyrodników-heglistów: K. Vogta, L. Buchnera, E. Lowenthala, J. Moleschotta i innych. Oskarżył heglizm o wprowadzenie materializmu do filozofii i do nauk przyrodniczych, co uważał za śmiertelne zagrożenie dla cywilizacji europejskiej. Pisał w *Materializmie wobec nauki*:

... wszystko podminowane, wszystko się chwieje i wszystko musi grozić ruiną tam, gdzie ludzkość zaczyna wątpić o istnieniu Boga i o nieśmiertelności duszy<sup>43</sup>.

Działalność pisarska i publicystyczna Pawlickiego miała na celu obronę chrześcijańskiej koncepcji przyrody uzależnionej w istnieniu i działaniu od Boga oraz obroną chrześcijańskiej koncepcji duszy jako pierwiastka niematerialnego tworzącego jedność swoistego rodzaju z ciałem człowieka. Pierwszym zagadnieniem filozof ten zajął się w *Materializmie wobec nauki* oraz w rozprawie *Studia nad darwinizmem*<sup>44</sup>, drugim zaś zagadnieniem — w studium zatytułowanym *Mózg i dusza*<sup>45</sup>.

Pawlicki zaczął systematycznie studiować filozofię chrześcijańską w czasie studiów rzymskich, które rozpoczął w jesieni 1868 r. w *Collegium Romanum*, będąc już wtedy członkiem Zgromadzenia Zmartwychwstańców. Po ukończeniu studiów, od 17 marca 1873 r., pełnił funkcję prorektora Kolegium Polskiego w Rzymie oraz prowadził wykłady z filozofii na Papieskiej Akademii w Rzymie. Po pewnym czasie zaczął czynić starania, aby przenieść się do Krakowa. Ponieważ wakowała katedra filozofii na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego rozpisano konkurs. Pawlicki nadesłał na ten konkurs rozprawę pt. *Kilka uwag o podstawie i granicach filozofii*<sup>46</sup>. Jego plany spełniły się. Dnia 14 czerwca 1882 r. objął katedrę filozofii chrześcijańskiej jednakże nie na Wydziale Filozoficznym, ale na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pełniąc różne funkcje pracował czynnie do 1910 r. do czasu odejścia na emeryturę. Później prowadził jeszcze wykłady jako profesor honorowy.

<sup>39</sup> Tamże, s. 266.

<sup>40</sup> H. Barycz, jw., s. 322.

<sup>41</sup> S. Pawlicki dysponował licznymi notatkami z wykładów Branissa sporządzonymi przez A. Wachlera i Łembińskiego. Pisze o tym: L. Miodoński, jw., s. 24, przypis 40.

<sup>42</sup> S. Pawlicki, *Materializm wobec nauki*, Kraków 1870.

<sup>43</sup> Tamże, s. 135.

<sup>44</sup> S. Pawlicki, *Studia nad darwinizmem*, Kraków 1875, Nakładem Wydawnictwa Dzieł Katolickich dra W. Miłkowskiego. Wydawca zaznaczył, że *Studia* składają się z trzech rozprawek drukowanych w *Przeglądzie lwowskim*: Ostatnie słowo Darwina (t. III-1872, s. 145 nn.), Człowiek i małpa (t. III-1872, s. 513-534) oraz Człowieka miejsce w zoologii (t. V-1873, s. 249-267).

<sup>45</sup> S. Pawlicki, *Mózg i dusza*, Kraków 1874, Nakładem Wydawnictwa Dzieł Katolickich. Pawlicki rozprawę tę drukował najpierw w *Przeglądzie lwowskim* w roku 1873 począwszy od zeszytu, który ukazał się w marcu.

<sup>46</sup> S. Pawlicki, *Kilka uwag o podstawie i granicach filozofii*, Kraków 1878.

## 2. Teolog

Wydaje się, że Stefan Pawlicki aż do okresu profesury w Szkole Głównej Warszawskiej był człowiekiem obojętnym religijnie. W religii, w tym czasie widział, jak napisał Franciszek German, jedynie narzędzie samoobrony narodu gniebionego przez zaborców. Przyjmował, bez poddawania w wątpliwość istnienie Boga. W *Przemianach człowieka* spostrzegamy, iż miał trudność z pogodzeniem nauk przyrodniczych z Biblią. Wyniki nauk przyrodniczych uważał wtedy za bardziej zasługujące na zaufanie aniżeli przekazy biblijne<sup>47</sup>. Proces przekształcania się jego ambiwalentnej postawy wobec religii w afirmację katolicyzmu dokonał się w warszawskim okresie jego życia<sup>48</sup>. W *Lekcji wstępnej* postawił problem Boga w kontekście pytania o sens życia człowieka i nieosiągalnej na tym świecie pełnej prawdy wszechrzeczy. W *Przemianach człowieka* zajął się zaś zagadnieniem ograniczonego wpływu Bożej Opatrzności<sup>49</sup>. Jednakże ostateczny krok ku katolicyzmowi uczynił pod wpływem o. Piotra Semenienko. Po wielu rozterkach S. Pawlicki zdecydował się na wstąpienie do Zgromadzenia Księży Zmartwychwstańców<sup>50</sup>. Pobyt w Zgromadzeniu, które kładło duży nacisk na formację intelektualną i duchową, a zwłaszcza podjęte studia w *Collegium Romanum* pozwoliły mu na poznanie teologii katolickiej. Dnia 18 sierpnia 1873 r. złożył egzamin doktorski broniąc rozprawy o Trójcy Świętej. Tytuł doktora teologii umożliwił mu prowadzenie wykładów na wydziałach teologicznych, a więc także na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Na uwagę zasługuje stosunek Pawlickiego do scholastyki mający podstawy w przemyśleniach i pracach okresu rzymskiego, ale w pełni wyartykułowany dopiero pod koniec lat siedemdziesiątych XIX w.<sup>51</sup>.

Renesans scholastyki w Polsce, tak jak i w innych krajach europejskich nastąpił po ukazaniu się encykliki Leona XIII *Aeterni Patris* w 1879 r., w której papież zachęcał do studiów myśli św. Tomasza z Akwinu<sup>52</sup>. Pawlicki doceniał rolę papieża zwracającego uwagę na dawnych mistrzów teologicznego i filozoficznego myślenia. Jednakże, jak słusznie pisze C. Głombik, Pawlicki:

*To (...), co miało być szansą przyszłej chrześcijańskiej filozofii i kultury, odnajdywał nie w racjonalizmie Tomasza z Akwinu i nie w spekulacjach scholastyków klasycznego średniowiecza, lecz w czystych i pełnych harmonii ideałach... greckiego natchnienia*<sup>53</sup>.

S. Pawlicki nie miał wątpliwości, że cała późniejsza filozofia a nawet cała teologia chrześcijańska z filozofii starożytnej wzięły metodę i język naukowy<sup>54</sup>. Był

<sup>47</sup> A. Przymusiła, jw., s. 242.

<sup>48</sup> M. Miodoński, jw., s. 60–63.

<sup>49</sup> Tamże, s. 266.

<sup>50</sup> J. Iwicki, Charyzmat, jw., s. 228; patrz także: F. German, Ks. Stanisław Pawlicki, jw., s. 44.

<sup>51</sup> Na ten temat napisał obszernie C. Głombik, Początki scholastyki polskiej, Katowice 1991, s. 201–262.

<sup>52</sup> Reakcję prasy katolickiej i polskich teologów na encyklikę *Aeterni Patris* przedstawił C. Głombik, Początki neoscholastyki, jw., s. 11–95.

<sup>53</sup> Tamże, s. 241.

<sup>54</sup> S. Pawlicki, Historia filozofii greckiej od Talesa do śmierci Arystotelesa, t. 1, Kraków 1890, s. 5.

to podstawowy powód tego, że skierował swoje zainteresowania ku filozofii starożytnej a nie w stronę myśli św. Tomasza z Akwinu. W swoich publikacjach rzadko wspominał postać Akwinaty, a jeżeli to czynił, podkreślał jego wielkość i znaczenie natomiast nie odwoływał się do doktryny.

Czesław Głombik zauważył, że autor *Materializmu wobec nauki* uznał za istotną cechę scholastyki połączenie wiary i wiedzy, Objawienia i nauki<sup>55</sup>. Scholastyka chociaż była syntezą filozofii i teologii, nie była jednak ani filozofią ani teologią. Pawlicki pisał o tej scholastycznej syntezie w recenzji książki M. Morawskiego *Filozofia i jej zadanie*:

*W obu [tzn. w filozofii i teologii — uwaga Z.K.] zarówno postugiwano się Pismem Św. i Arystotelesem, a choć w zasadzie wiedziano, że co innego wiedza, a co innego objawienie, w praktyce zacierano między nimi wszelką granicę tak, iż czytelnik nigdy nie wie z pewnością, co należy do pierwszej, a co do drugiej*<sup>56</sup>.

Synteza wiary i wiedzy dokonana przez scholastykę, według jego oceny, była tylko przejściowa. Odpowiadała poziomowi zaawansowania teoretycznego tych dwóch dziedzin ludzkiej wiedzy w danych warunkach czasu. Jednak nie miała szansy na przetrwanie i musiała zostać rozbita. Wiara i wiedza, Objawienie i nauka, tworzące jedność w okresie średniowiecznym pod wpływem rozwoju ludzkości, nagromadzenia nowych danych naukowych w wieku XV, rozeszły się. Dawna synteza w następstwie rozwoju nauki uległa zniszczeniu. Każda z tych dziedzin po rozdzieleniu mogła się wewnątrznie wzbogacić się i zmierzać do kolejnej, lepszej syntezy. Owo rozłączenie szczególnie przydatne okazało się dla teologii, która wcześniej — zdaniem autora *Kilku uwag* — właściwie nie istniała. Teologia nie istniała, gdyż teolodzy nie znali starożytnych języków, nie mieli świadomości metody i wypracowanej krytyki, nie rozumieli procesów historycznych przemian oraz nie uwzględniali wiedzy archeologicznej i historycznej. Po upadku scholastyki samodzielnie istniejąca teologia mogła rozwinąć wyspecjalizowane działy teologii biblijnej, moralnej, pastoralnej, historii Kościoła. Wtedy też filozofia mogła stać się samodzielnie istniejącą dyscypliną badającą przyczyny wszechrzeczy, o ile dostępne są rozumowi bez Objawienia. Pod naporem jednak osiągnięć nauk przyrodniczych powstała z kolei potrzeba reformy wiedzy filozoficznej. Pawlicki uważał, że w jego czasach niemożliwy jest już powrót do scholastyki, bowiem oznaczałoby to negację wszystkich zdobyczy nauk przyrodniczych i teologicznych. Barbara Skarga pisała na ten temat:

*Ceniąc wkład scholastyki do rozwoju myśli europejskiej Pawlicki był przeciwnikiem jej odrodzenia. Przede wszystkim była to dla niego doktryna już anachroniczna, ponieważ budowana była na fizyce Arystotelesa. Upadek jej więc uważał za całkowicie naturalny, odnowienie natomiast za groźbę przekreślenia najnowszych wyników nauk przyrodniczych, jak i całego dorobku filozoficznego. Bał się też Pawlicki, że neoscholastycy zaczną stosować argumenty pozafilozoficzne, co może się odbić ujemnie na dalszym rozwoju filozofii*<sup>57</sup>.

<sup>55</sup> C. Głombik, jw., s. 258–262.

<sup>56</sup> S. Pawlicki, Ks. Mariana Morawskiego „Filozofia i jej zadanie”, *Przegląd Polski* XII: (1878), t. 3, s. 390.

<sup>57</sup> B. Skarga, Lata 1864–1895, w: *Zarys dziejów filozofii polskiej 1815–1918*, red. A. Wali-cki, Warszawa 1983, s. 246.

Pawlicki uważał, że nie przyszedł jeszcze czas na nową syntezę z tego względu, że przede wszystkim filozofia nie była do niej przygotowana<sup>58</sup>. Przedwczesna synteza mogła zaś przynieść jedynie negatywne skutki. Doceniał pozytywne przemiany, jakie zaszły w powstałym ruchu neoscholastycznym: gruntowna uprawa logiki, pogłębienie znajomości dzieł Tomasza z Akwinu, podniesienie ogólnego wykształcenia duchowieństwa. Nie chciał jednak, aby powielane były stare błędy. Głombik upatrywał niechęci Pawlickiego do neoscholastyki w tym, że:

*Neoscholastyka ta, którą znał z czasów poprzedzających ukazanie się encykliki „Aeterni Patris”, nie odpowiadała mu swą stronniczością, swym nastawieniem zaborczym, widocznym w gotowości sprowadzania filozofii katolickiej wyłącznie do scholastyki, a jeszcze ściślej — do tomizmu, przede wszystkim zaś niedostatecznym wyczuleniem na procesy przemian dziejowych*<sup>59</sup>.

Wydaje się jednak, że Pawlicki w latach osiemdziesiątych, jak przekonuje o tym C. Głombik, uznał za możliwą katolicką syntezę filozofii i teologii. Tę syntezę pojmował jednak swoiście:

*... nie jako ponowiony wyraz interpretacji porządku światowego w kategoriach jakiegokolwiek filozofii wcześniejszej, uznanej w ten sposób za ostateczną zdobycz rozumu ludzkiego w dziedzinie metafizyki bytu, ale jako przejaw dynamiki katolickiego życia intelektualnego u progu czasów najnowszych*<sup>60</sup>.

### 3. Przyrodnik

Stefan Pawlicki nie był przyrodnikiem. Jednakże wykazał duże zainteresowanie problematyką przyrodniczą. W swoim studium zatytułowanym *Przemiany człowieka* powstałym na przełomie 1863 i 1864 r. powoływał się na Darwina, jakkolwiek nie przedstawił jego poglądów. Podczas studiów na Uniwersytecie Wrocławskim doszedł do wniosku, że filozofowi potrzebna jest gruntowna znajomość choćby jednej nauki przyrodniczej. Dlatego też zapisał się na przełomie 1865/66 r. na wykłady znanego wtedy botanika F. Cohna<sup>61</sup>. Warto wspomnieć, że w kręgu jego przyjaciół znajdował się także przyrodnik Feliks Nawrocki, który zrobił karierę naukową.

Autor *Studiów nad darwinizmem* posiadał pewną znajomość nauk przyrodniczych, aktualnych zagadnień i teorii, pracując w redakcji Biblioteki Warszawskiej, której przez jakiś czas był współpracownikiem i współwłaścicielem<sup>62</sup>. Podczas pobytu w Rzymie śledził polemikę wywołaną wokół teorii ewolucji. Zwracał uwagę na zabiegi materialistów, którzy z dzieł Darwina czerpali argumenty na rzecz swojej wizji świata. Obserwował, jak zideologizowana nowa teoria stawała się dla nich orężem do walki z Kościołem, z chrześcijańską moralnością oraz z istniejącym porządkiem społecznym.

<sup>58</sup> C. Głombik, jw., s. 260–261.

<sup>59</sup> Tamże, s. 261.

<sup>60</sup> Tamże, s. 262.

<sup>61</sup> H. Barycz, Stefan Pawlicki, jw., s. 325.

<sup>62</sup> F. German, Ks. Stefan Pawlicki, jw., s. 43.

Pawlicki wspomniał o Darwinie po raz pierwszy w *Przemianach człowieka* jakkolwiek nie przedstawił jeszcze jego teorii. Szczegółowej analizy tej teorii dokonał po raz pierwszy w 1870 r. w artykule *Materializm wobec nauki*, który zamieścił w *Przeglądzie Polskim*<sup>63</sup>, a następnie wydał w osobnej publikacji pod tym samym tytułem. Pisał później, że przystępował do analizy dzieła Darwina *O powstaniu gatunków* bez jakichkolwiek podejrzeń i niechęci, natomiast sąd o tym przyrodniku chciał wyrobić sobie na podstawie tego, co tenże sam napisał:

*Pochwaliłem, co mniemałem, że zasługuje na uznanie, a chociaż musiałem potępić jego myśl zasadniczą, starałem się oddzielić ją od pseudo-darwinizmu w pismach Vogta i Büchnera. Dowodziłem, że ci panowie niesłusznie wyciągają z Darwina wnioski materialistyczne i że on sam jest od nich daleki, jak niebo od ziemi*<sup>64</sup>.

Zmienił Pawlicki ocenę teorii Darwina z pozytywnej na negatywną po ukazaniu się kolejnej książki tego ewolucjonisty zatytułowanej *O pochodzeniu człowieka*. Książka ta, według Pawlickiego, stała się dla ateistów niby naukowym potwierdzeniem pokrewieństwa człowieka z małpami, dla materialistów zaś stała się poparciem ich materialistycznych tez *zaczepniętym niby z nieśmiertelnego źródła nauk*<sup>65</sup>. Dlatego też uznał za konieczne, by dokonać zmiany swojej pierwotnej oceny teorii ewolucji i napisał nową rozprawę pt. *Ostatnie słowo Darwina*. Wypowiada się w niej krytycznie o Darwinie:

*Idąc w trop w trop za metamorfozami zwierząt, sam najfatalniejszej uległ metamorfozie, bo z człowieka, który wierzył w Boga, stał się ateuszem. Został nim jawnie, bo w sercu był nim zawsze, jak teraz wyznaje publicznie. I w tym jego obłudzie*<sup>66</sup>.

Porównując czwarty rozdział *Materializmu wobec nauki*, poświęcony Darwinowi i *Ostatnie słowo Darwina*, zauważa się pośpiech w pisaniu tej ostatniej rozprawy. Pawlicki przeredagował wiele fragmentów, tak aby bardziej obnażyć błędy teorii ewolucji. Pomiął wiele cytatów umieszczonych we wcześniejszej pracy informujących czytelnika o źródłach referowanych „faktów naukowych”. Taki los spotkał na przykład wypisy z dzieła Quartefagesa, które przytoczone w *Materializmie...* zostały pominięte w rozprawie *Ostatnie słowo Darwina*<sup>67</sup>.

Z jakich wydań dzieł Darwina korzystał Pawlicki? Znał on francuski przekład książki K. Darwina *O powstaniu gatunków* dokonane przez Klemencję Royer, które to tłumaczenie ukazało się w Paryżu w 1860 r. pod tytułem *De l'origine des espèces par Ch. Darwin*<sup>68</sup>. Filozof korzystał z kolejnego wznowienia tego przekładu z roku 1862. W Polsce książkę Darwina *On the Origin of Species by Means of Natural*

<sup>63</sup> S. Pawlicki, *Materializm wobec nauki*, *Przegląd Polski* t. IV, z. VII, 1870, s. 35–90; z. VIII, s. 213–251.

<sup>64</sup> Tenże, *Studia nad darwinizmem*, jw., s. 9.

<sup>65</sup> Tamże, s. 11.

<sup>66</sup> Tamże, s. 10.

<sup>67</sup> Opuszczenia widoczne są podczas porównania następujących stron Studiów nad darwinizmem: 18, 19, 36, 36 z odpowiadającymi im ze względu na treść następującymi stronami *Materializmu wobec nauki*: 50, 51, 58, 60–61.

<sup>68</sup> K. Pawlicki w „*Studia nad darwinizmem*” dziesięć razy cytuje książkę Darwina *O powstaniu gatunków* w przekładzie na język francuski (s. 7, 10, 16, 20, 25, 25, 26, 30, 31, 38).

*Selection* przetłumaczył S. Dickstein dopiero w 1884 r. i ukazała się pod tytułem *O powstawaniu gatunków drogą naturalnego wyboru czyli utrzymywanie się rass doskonalszych w walce o byt*<sup>69</sup>. Tłumaczenie tytułu książki Darwina *On the Origin* oddane przez Pawlickiego jako *O początku rodzajów*, nie jest ściśle. Wydaje się, że zasugerował się słowem *rodzaj* (łac. *genus*) występującym w opisie stworzenia w Księdze Rodzaju. W terminologii przyrodniczej co innego jednak znaczy *rodzaj* a co innego *gatunek*<sup>70</sup>. Stefan Pawlicki miał duże zastrzeżenia do tłumaczenia dokonanego przez K. Royer, a zwłaszcza do jej obszernej, kilkudziesięciostroniowej przedmowy. W *Materializmie wobec nauki* napisał, że przekład ten jest *jednym z głównych kanałów, którymi do nas sływa nauka Darwina, kanał to przyznać, dość brudny*<sup>71</sup>.

Przekład K. Royer był dość często spotykany w czasach pobytu Pawlickiego w Warszawie. Niepokoił się on tym, że czytelnicy poprzestaną na przeczytaniu przedmowy tłumaczki, tracąc ochotę do przeczytania całej książki. Tłumacze, K. Royer, zarzucił ignorancję naukową. Irytował się tym, że za świetlaną postać w historii ludzkości uznała Santoniatona (a przecież *właściwie nic nie wiemy*), że pomieszała mitologię z rzeczywistością (Orfeusz, Hermes, Minos, *którzy chyba w rozgorączkowanej wyobraźni panięńskiej mają byt rzeczywisty*); posiadała słabą znajomość teologii (*wie ona...*, że [św. Paweł i św. Jan — uwaga Z.K.] *uczą zupełnie co innego, aniżeli uczył Jezus Chrystus*) oraz że nie znała historii<sup>72</sup>. Końcowy wniosek Pawlickiego był bardzo surowy: tłumaczka w przedmowie wypaczyła myśl Darwina, *chcąc zrobić go o wiele jaśniejszym i prostszym*.

Drugim dziełem Darwina, znanym Pawlickiemu było *O odmianach swojskich zwierząt i roślin*<sup>73</sup>. Obecnie książka ta nosi tytuł *Zmienność zwierząt i roślin*<sup>74</sup>. Autor *Studiów nad darwinizmem* korzystał z tłumaczenia na język niemiecki dokonanego przez Wiktora Carusa opublikowanego w 1868 r. w Stuttgardzie pod tytułem *Varieten der Thiere und Pflanzen im Zustande der Domestication*. Pawlicki w *Studiach* pochwalił Darwina za to, że we wspomnianej książce zachował roztropne milczenie odnośnie pochodzenia człowieka.

Pawlicki zapoznał się jeszcze z jedną książką Darwina, a mianowicie *O pochodzeniu człowieka*<sup>75</sup> w przekładzie dokonanym przez Wiktora Carusa wydanym w Stuttgardzie w 1871 r. pod tytułem *Die Abstammung des Menschen*<sup>76</sup>. Książka ta stanowiła dla niego czytelny dowód przystąpienia twórcy teorii ewolucyjnej do

<sup>69</sup> K. Darwin, *O powstawaniu gatunków drogą naturalnego wyboru czyli utrzymywanie się rass doskonalszych w walce o byt*, t. S. Dickstein, Lwów 1884.

<sup>70</sup> O różnicy pomiędzy rodzajem a gatunkiem pisze C.A. Villee, *Biologia*, Warszawa 1987, s. 150.

<sup>71</sup> S. Pawlicki, *Materializm wobec nauki*, jw., s. 56.

<sup>72</sup> Tamże, s. 45–46.

<sup>73</sup> Patrz: m.in. S. Pawlicki, *Studia nad darwinizmem*, jw., s. 10.

<sup>74</sup> K. Darwin, *Zmienność zwierząt i roślin w stanie kultury*, t. J. Nusbaum, t. 1–2, Warszawa 1888; tenże, *Zmienność zwierząt i roślin w stanie udomowienia*, t. K. Brończyk pod red. M. Michniewicza i H. Szarskiego, t. 1–2, Warszawa 1959–1960.

<sup>75</sup> Przekłady polskie: Ch. Darwin, *O pochodzeniu człowieka*, t. L. Masłowski, Kraków 1874 (Lwów 1875); tenże, *O pochodzeniu człowieka*, t. M. Iliecki, Warszawa 1929; K. Darwin, *O pochodzeniu człowieka*, t. S. Panek pod red. E. Stołyhwo, Warszawa 1960.

<sup>76</sup> S. Pawlicki wspomina o przekładzie na język niemiecki *Die Abstammung des Menschen* w *Studiach nad darwinizmem* siedem razy (s. 11, 38, 49, 88, 92, 95).

obożu materialistów. Twierdził, że Darwin spełnił, co więcej prześcignął, oczekiwania ateuszów szukających potwierdzenia, że człowiek spokrewniony jest z małpami.

Stefan Pawlicki nazwał co prawda przyrodnika angielskiego znakomitym zoologiem obdarzonym *wielkim darem spostrzegania i niezmierniej erudycji*<sup>77</sup>, ale zarzucił mu pośpiech przy publikacji *O powstaniu gatunków*<sup>78</sup>. Przekonywał, że idea doboru naturalnego (*elekcji*) jest niedorzecznością, co rzekomo miał potwierdzić sam jej twórca, Darwin<sup>79</sup>; argumentował, że termin *elekcja naturalna* (tj. dobór naturalny) jest bardzo nieprecyzyjny bo opiera się na analogii do doboru sztucznego, który jest dziełem człowieka i ma miejsce tylko w hodowli. Jego zdaniem Darwin oparł swoją teorię na wątpliwych podstawach, bowiem zbudował ją na analogii<sup>80</sup>. Pawlicki zarzucił twórcy teorii ewolucji brak precyzji w myśleniu. Pisał z sarkazmem:

*Nie myślę robić zarzutu panu Darwinowi z tego, że nie czytał scholastyków lub Ojców Kościoła, bo to byłoby zbyt wielkie wymaganie na nasze czasy, ale gdyby był trochę mniej obserwował gołębie i mięczaki, a zamiast tego czytywał czasem, choć w przekładzie, Platona albo Arystotelesa, których ani o obskurantyzm, ani o tendencyjność klerykałną nikt zapewne dotąd nie posądza, byłby niewątpliwie bardzo jasnego nabył pojęcia tak o różnicy między zwierzęciem i człowiekiem, jak i o wyższych zdolnościach, naszemu jedynie rodzajowi właściwych*<sup>81</sup>.

Końcowa ocena darwinizmu jest dla niego jednoznaczna: jest to teoria, w której podstawach ukryty jest materializm i powstała w tym celu, aby wesprzeć materialistów, stąd też jest niebezpieczna dla Kościoła. Trafnie zauważył więc C. Głombik, że:

[Pawlicki] *Darwina uznał w ostatecznym rozrachunku za materialistę i bezbożnika pokrewnego tylu innym przeciwnikom wiary, których nigdy nie brakowało Kościołowi, a którzy zawsze kierowali się tym samym celem: przeczeniem jego nauce i tradycji*<sup>82</sup>.

Niemalą wpływ na poglądy przyrodnicze Stefana Pawlickiego wywarł Adolf Quatrefages, profesor Muzeum Historii Naturalnej w Paryżu. Zapoznał się z jedną z prac francuskiego przyrodnika: *L'unité de l'espèce humaine*<sup>83</sup> już w czasie studiów na Uniwersytecie Wrocławskim. Lektura tej książki zaowocowała później wspomnianą już rozprawką *Przemiany człowieka*. W *Materializmie wobec nauki* nazwał *L'unité* wyborynym dziełem<sup>84</sup> i zamieścił do niej kilka odnośników<sup>85</sup>. O samym zaś autorze napisał w *Studiach nad darwinizmem*, że jest uczonym

<sup>77</sup> S. Pawlicki, *Studia nad darwinizmem*, jw., s. 7.

<sup>78</sup> Przyczynę pośpiechu Darwina przy publikacji „O powstaniu gatunków” wyjaśnił polskim czytelnikom Sugurd Wiśniewski w artykule pt. Karol Robert Darwin. Zarys biograficzny opublikowanym w „Ateneum” w 1882 r. Było nią powstanie zarysu podobnej teorii autorstwa Alfreda Russela Wallace’a, podróżującego wtedy po Archipelagu Malajskim.

<sup>79</sup> S. Pawlicki, jw., s. 25.

<sup>80</sup> Tamże, s. 30.

<sup>81</sup> Tenże, *Mózg i dusza*, Kraków 1874, s. 90.

<sup>82</sup> C. Głombik, *Człowiek i historia*, jw., s. 185.

<sup>83</sup> A. Quatrefages, *L'unité de l'espèce humaine*, Paris 1861.

<sup>84</sup> S. Pawlicki, *Materializm wobec nauki*, jw., s. 47.

<sup>85</sup> Tamże, s. 45–54, 202, 204, 274.



antropologiem, słynie z popularnych odczytów o człowieku i posiada znajomość aktualnego wtedy stanu nauki<sup>86</sup>. W rozprawce *Ostatnie słowo Darwina* zamieszczonej w *Studiach* streszczał, bądź cytował fragmenty z *L'unite* szukając poparcia dla swej tezy, że człowiek nie może pochodzić od zwierząt (od małp)<sup>87</sup>. Pawlicki zaczerpnął z Quatrefagesa znacznie więcej aniżeli sugerowałyby to zamieszczone przypisy. Francuski przyrodnik stał się dla niego najważniejszym źródłem poznania wielu faktów przyrodniczych.

Warto wspomnieć, że jedno z dzieł A. Quatrefagesa zostało przetłumaczone przez Juliana Ochorowicza na język polski i opublikowane pod tytułem *Karol Darwin i jego poprzednicy. Studium nad teorią przeobrażeń*<sup>88</sup>. Wydaje się, że Palicki nie znał tego dzieła, ani jego polskiego przekładu w tym czasie kiedy publikował *Człowieka miejsce w zoologii*. Nie wspomina bowiem w swoim studium tego przekładu, a przecież stanowiłby dodatkowe źródło „antyewolucyjnych” argumentów.

### III. S. PAWLICKIEGO SYNTEZA LUDZKIEJ WIEDZY

Najpierw przedstawimy przyczyny kryzysu kultury europejskiej w drugiej połowie XIX w. upatrywanej przez Pawlickiego przede wszystkim w materializmie, następnie przedstawimy jego koncepcję wiedzy, która miała być antidotum na ówczesne zagrożenia.

#### 1. Materializm przyczyną kryzysu ludzkiej wiedzy

Stefan Pawlicki z bacznością obserwował stan współczesnej mu filozofii, nauk przyrodniczych i teologii najpierw na Uniwersytecie Wrocławskim gdzie studiował, później w Szkole Głównej Warszawskiej gdzie był wykładowcą, następnie w *Collegium Romanum* w Rzymie gdzie studiował a później prowadził zajęcia i wreszcie na Uniwersytecie Jagiellońskim. Był zaniepokojony kryzysem, który dotknął filozofię. W jego ocenie straciła na znaczeniu filozofia spekulatywna, bezpowrotnie minęły czasy wielkich filozofów i dużego zapotrzebowania na filozofię<sup>89</sup>. Georg Wilhelm Friedrich Hegel po okresie swojej świetności i blasku stawał się gasnącą gwiazdą, zaś heglizm z winy propagatorów, uwikłany w wewnętrzne spory i kontrowersje, zdyskredytował się. Dlatego należało poszukiwać nowej filozofii, która byłaby pewniejszą przewodniczką niż dotychczasowe jej kierunki, bowiem — jak czytamy w *Materializmie wobec nauki* — potrzeba kwestii ogólnych nie ustawała bynajmniej. W ocenie Pawlickiego pustkę po przebrzmiałych i upadających koncepcjach filozoficznych zaczął wypełniać materializm. W jego dziełach nigdzie nie znajdziemy definicji, czy też charakterystyki czym jest

<sup>86</sup> S. Pawlicki, *Studia nad darwinizmem*, jw., s. 66–67.

<sup>87</sup> Patrz: tamże, s. 66, 67, 86.

<sup>88</sup> A. Quatrefages, *Karol Darwin i jego poprzednicy. Studium nad teorią przeobrażeń*, tł. J. Ochorowicz, Warszawa 1873.

<sup>89</sup> S. Pawlicki, *Materializm wobec nauki*, jw., s. 1–12.

materializm a przecież termin ten pojawia się bardzo często. Pawlicki — jak napisał Czesław Głombik — nie sprowadzał materializmu do wąsko rozumianego stanowiska traktującego o stosunku świadomości do tego, co fizyczne, nie zawężał go również do tej postaci, jaką nadali mu niemieccy filozofowie, czy do tej wersji, jaką rozwijały ówczesne nauki empiryczne<sup>90</sup>. Materializm w jego ujęciu był poglądem, który we wnioskach filozoficznych rozchodził się z wiarą i jej wyraźnie przeczył a dotyczył on takich spraw jak: przyczyna, istota oraz cel wszechświata, ostateczna racja wszelkiego istnienia, hierarchia wartości przy szczególnym uwzględnieniu zjawisk duchowych, natura duszy ludzkiej i nade wszystko natury Boga. Pawlicki dostrzegał, że materializm miał wiele odcieni i uwidaczniał się w różnych formach. Synonimami materialistów, osobami personifikującymi cały kierunek o nastawieniu fizjologicznym byli dla niego Ludwig Buchner, Karol Vogt Jakub Moleschott i Eduard Löwentahal<sup>91</sup>.

Autor *Studiów nad darwinizmem* widział genezę nowoczesnego materializmu w panteizmie niemieckim<sup>92</sup>. Według niego Hegel i cała lewica heglowska są odpowiedzialni za negację Boga i nieśmiertelności duszy w filozofii. Do prawd zanegowanych przez materialistów Pawlicki dopisze cnotę w rozprawie *Mózg i dusza*<sup>93</sup>. Był zdania, że opanowanie przez materializm umysłów ludzi wywoła katastrofalne skutki. Na płaszczyźnie społecznej materializm negując istnienie Boga zniszczy moralność i znieśnie różnicę pomiędzy dobrem a złem. Postawił pytanie — co wtedy stanie się z ludzką społecznością?

[Ludzkość] *zmeni się w trzodeę bydła, którą, jak zwyczajne bydła, tylko batem będzie można w kupie trzymać i do jakiegoś przymusić porządku*<sup>94</sup>.

Materializm uderzy w byt narodowy podkopując jego korzenie. Może to spowodować rozbitcie polskiego społeczeństwa i w konsekwencji do zatraty świadomości narodowej przez zlanie się z Moskwą lub też zaprzękanie w niewolę niemieckiego ateusza<sup>95</sup>. Pawlicki argumentował:

*Im silniejsza, w którym narodzie była afirmacja Boga, im większa wiara w nieśmiertelność duszy, w nagrodę i karę wiekiustą, tem więcej było w nim zdrowia i spokojnej, męskiej działalności*<sup>96</sup>.

Kolejnym skutkiem materializmu będzie upadek nauki, za co winę ponoszą *mistrzowie nauki*, którzy nie chcieli się zająć kwestiami ogólnymi natomiast implikacjami filozoficznymi zajęli się ich uczniowie, którzy byli często ignorantami w naukach. W swoich dziełach zarzuca propagatorom nowinek brak ogólnego wykształcenia i głębszą znajomość zaledwie niektórych dziedzin ludzkiej wiedzy, brak znajomości podstaw filozofii i nade wszystko nieuzasadnianie swoich tez<sup>97</sup>.

Skoro tak wielkie niebezpieczeństwo grozi społeczeństwu i ludzkiej wiedzy należy stanąć do walki z materializmem. Pawlicki wzywał wszystkich, którzy widzą owe zagrożenia do opowiedzenia się po stronie Kościoła będącego natural-

<sup>90</sup> C. Głombik, jw., s. 181–182.

<sup>91</sup> Patrz np. S. Pawlicki, jw., s. 11.

<sup>92</sup> S. Pawlicki, *Studia nad darwinizmem*, jw., s. 31–32.

<sup>93</sup> Tenże, *Mózg i dusza*, jw., s. 8.

<sup>94</sup> Tenże, *Materializm wobec nauki*, jw., s. 127.

<sup>95</sup> Tamże, s. 2, 127–129.

<sup>96</sup> Tamże, s. 134.

<sup>97</sup> Tamże, s. 73.

nym przeciwnikiem materializmu. Ubolewał, że niestety ludzie sumienni i wierzący mniej uczynili dla propagowania nauki i umoralniania klas niższych, aniżeli szarlatani szerzący fałszywą wiedzę i usiłujący zepsuć moralnie społeczeństwo<sup>98</sup>.

Sposobem na przewyciężenie materializmu według Pawlickiego zdaje się być pogłębiona myśl filozoficzna, rzetelna nauka i odnowiona teologia.

## 2. S. Pawlickiego koncepcja poznania

S. Pawlicki postawił ważne pytanie natury metodologicznej: co może być pierwszą zasadą, punktem wyjścia dla filozofii oraz podstawą dla innych dyscyplin ludzkiego poznania?<sup>99</sup>

Stefan Pawlicki wyróżnił dwa rodzaje faktów: fakty świata przedmiotowego i fakty świata podmiotowego<sup>100</sup>. Fakty świata zewnętrznego są dostępne człowiekowi poprzez zmysły i świadectwa innych ludzi. Stopień pewności tej wiedzy zależy od stopnia zaufania do pośredników, czyli do zmysłów i świadectwa innych ludzi. Fakty świata podmiotowego są nam dostępne bezpośrednio, dlatego też wiedza o nich jest pewna.

Pawlicki twierdził, że pośród wielu faktów dostępnych wszystkim ludziom, co do jednego panuje powszechna zgoda: mianowicie co do własnego istnienia. Człowiek wie, że istnieje, że myśli czuje i działa. Ten fakt samowiedzy Pawlicki uznał za pierwszą zasadę filozofii i punkt odniesienia dla wszystkich innych dyscyplin ludzkiej wiedzy. Ale wiedza o faktach nie jest jeszcze nauką. Aby można mówić o nauce muszą być spełnione pewne warunki. Pawlicki w *Kilku uwagach* podał następujące określenie nauki:

*Nauka każda jest prawd do siebie należących logicznym powiązaniem, według metody pewnej, która tłumaczy rzeczy nieznanne przez znane, niepewne przez pewne, niedowiedzione przez udowodnione<sup>101</sup>. (...) Wiedzieć to odnosić zjawiska do praw, skutki do przyczyn, jednostki do rodzajów. Wiedzieć to rozumieć, dlaczego coś jest, a nie może być inaczej<sup>102</sup>.*

Nauka za pomocą określonej metody ma więc tłumaczyć pojawianie się określonych zjawisk odwołując się do ogólnych praw; ma szukać przyczyn, które tłumaczyłyby zaistniały skutek, ma szukać uogólnień tworząc większe klasy zjawisk. Jeżeli chodzi o przyczyny nie wystarczy wykryć przyczynę sprawczą lecz także przyczynę celową.

Podział na fakty świata podmiotowego i fakty świata przedmiotowego daje podstawę, aby wyróżnić wiedzę bezpośrednią i wiedzę pośrednią.

<sup>98</sup> Tamże, s. 134.

<sup>99</sup> Omawiając zagadnienie koncepcji wiedzy u Pawlickiego będę korzystał z następujących analiz: A. Przymusiła, Stefan Pawlicki, jw., s. 242–265; C. Głombik, Człowiek i historia, jw., s. 214–246.

<sup>100</sup> S. Pawlicki najpierw wspominał o faktach świata przedmiotowego (rozprawy: Przemiany człowieka i Lekcja wstępna), później zaś wprowadził kategorię faktów świata podmiotowego (rozprawa Kilka uwag...).

<sup>101</sup> S. Pawlicki, Kilka uwag, jw., s. 6.

<sup>102</sup> Tamże, s. 49.

Według Pawlickiego wiedza bezpośrednia dała początek następującym naukom: filozofii, matematyce, czystej fizyce i czystej mechanice. Dla tych nauk poznanie świata zewnętrznego jest zbyteczne. Nauki te badają ogólne prawa, relacje przestrzeni ruchu i czasu, które każdy może odkryć za pomocą autorefleksji w swoim własnym bycie i nie musi szukać ich w zewnętrznych faktach empirycznych. Nauki te różnią się między sobą, chociaż mają to samo źródło poznawcze w postaci doświadczenia osobistego i reprezentują ten sam typ poznania<sup>103</sup>.

Tylko filozofia dochodzi do samego bytu, do istoty i istnienia, natomiast pozostałe nauki powstałe w oparciu o wiedzę bezpośrednią zajmują się jedynie możliwościami istnienia, a nie samym bytem. Pawlicki definiował filozofię jako:

... naukę o przyczynach ostatnich, o ile duch znać je może, samym rozumem, bez objawienia, za pomocą naukowych dowodów, czyli odróżnienia rzeczy znanych od nieznanych, zależnych od niezależnych<sup>104</sup>.

Filozofia może korzystać z pomocy innych nauk czyniąc z nich użyteczne narzędzia pomagające zbadać naturę, prawa i granice ludzkiego umysłu. Szczególnie pomocne w realizacji tego zadania okazują się dwie nauki: logika i psychologia.

W koncepcji wiedzy wypracowanej przez Pawlickiego wszystkie inne rodzaje nauk, poza teologią, opierają się na wiedzy pośredniej. Wśród nich są także nauki przyrodnicze zajmujące się badaniem świata nieożywionego i ożywionego. Wyniki, jakie osiąga się w poszczególnych naukach, są niepewne. Stąd też potrzeba refleksji filozoficznej, która poszukując prawdy wszechrzeczy tłumaczy i uzasadnia każdą wiedzę szczegółową. Jednakże filozofia pełni prawdy też nie osiąga. Pełnia prawdy będzie możliwa dopiero w przyszłości. Wszystkie wyniki szczegółowe złożą się kiedyś w wiedzę, która będzie obejmować całą prawdę albo przynajmniej maksymalnie będzie się zbliżać do prawdy<sup>105</sup>.

Istnieje pewna trudność, aby w analizowanej koncepcji wiedzy usytuować teologię. Pawlicki o swojej koncepcji wiedzy teologicznej pisał tylko mimochodem, często w przypisach. Wydaje się, że zaliczył on teologię do trzeciego rodzaju wiedzy różnego od wiedzy bezpośredniej i pośredniej<sup>106</sup>.

Postawmy pytanie o stosunek poznania filozoficznego do poznania przyrodniczego i teologicznego.

Stefan Pawlicki, jak mogliśmy się o tym przekonać, podjął pierwszą próbę opracowania koncepcji filozofii, jej przedmiotu i metody, w rozprawach *Przemiany człowieka*, w *Lekcji wstępnej* oraz w *Kilku uwagach o podstawie i granicach filozofii*. Za najważniejsze zadanie filozofii uznał odpowiedzi na następujące pytania: czym jest człowiek i jaki jest jego cel?, jaki jest sens ludzkiego życia? Szukając odpowiedzi na te pytania podkreślał odrębność filozofii od teologii. Filozofia porusza zagadnienia doczesne, zaś teologia zagadnienia nadprzyrodzone; pierwsza z nich wymaga zdrowego rozsądku i przyrodzonego światła umysłu,

<sup>103</sup> Patrz: C. G ł o m b i k, Człowiek i historia, jw., s. 231–234.

<sup>104</sup> Rkps, B.J. 8367 I, k. 33: cytata za L. Miodoński, jw., s. 35.

<sup>105</sup> Patrz: A. P r z y m u s i a ł a, Stefan Pawlicki, jw., s. 251.

<sup>106</sup> S. G ł o m b i k wspomina w książce *Początki neoscholastyki polskiej*, jw., s. 211 o zarzutach W. Kozłowskiego pod adresem książki *Kilka uwag...* dotyczących pominięcia przez Pawlickiego w jego rozważaniach teoretycznych wiedzy objawionej, co dla niego jest zdumiewające wobec faktu, że autorem jest kapłan.

druga zaś wiary i łask nadprzyrodzonych<sup>107</sup>. Filozofia poszukując prawdy wszechrzeczy posiada autonomię wobec nauk szczegółowych, co więcej, posiada pozycję nadrzędną tłumacząc i uzasadniając każdą wiedzę szczegółową.

Pawlicki uważał filozofię za rodzaj pośrednika pomiędzy naukami przyrodniczymi a teologią. Taka koncepcja filozofii pojawia się w rozprawie *Kilka uwag*<sup>108</sup>. Filozofia miała analizować za pomocą właściwej sobie metody szczegółowe wyniki nauk przyrodniczych i dopełniać je wnioskami osiąganymi tylko w teologii. Miała być jakby metodologią innych nauk gdyż — jak twierdził — tylko filozofia może kompetentnie wypowiadać się o sylogizmach, definicjach czy indukcji. Filozofia jest potrzebna nauce, ale także nauka jest potrzebna filozofii. Znajomość nauki, jak to wcześniej zostało zauważone, chroni przed niepotrzebnymi spekulacjami nad przyrodą i *zбочzeniami zdrowego rozsądku*.

Autor *Studiów nad darwinizmem* świadom wzajemnych relacji pomiędzy filozofią a naukami przyrodniczymi zdecydowanie bronił ich odrębności. W *Historii filozofii greckiej* pisał:

*W istocie tym różni się filozofia od innych nauk, że jest także sztuką życia*<sup>109</sup>.

Był on przekonany, że filozofia powinna uczyć i wychowywać, bo to zapewnia jej znaczenie moralne i szeroki wpływ społeczny. Stąd też Pawlicki czuł się powołany do tego, aby przestrzegać przed materialistycznymi koncepcjami nauk przyrodniczych, a zwłaszcza nauk o człowieku.

S. Pawlicki pierwszy raz podjął zagadnienie stosunku filozofii do religii w rozprawce *Wiktor Cousin*<sup>110</sup>. Uznał on, że filozofia i religia zawierają w sobie tę samą treść i zdążają ku wspólnemu kierunkowi<sup>111</sup>. Jednakże te dwie dziedziny nie przenikają się wzajemnie i nie da się połączyć ich prawd. Uważał nawet, że nadmierne zbliżenie tych dyscyplin jest szkodliwe poznawczo. Mimo wspólnej treści i wspólnego celu powinny one zachować swoją niezależność i świadomość swojej odrębności. Filozofii i religii nie da się zunifikować z racji zasadniczej odrębności ich sposobów poznania. Filozofia zdaniem Pawlickiego posługuje się argumentami poddającymi się racjonalnej kontroli, religia zaś ma za sobą moc wiary. Istnieje jednak według niego możliwość porozumienia między poznaniem filozoficznym a poznaniem religijnym. Relacje pomiędzy filozofią a religią wyobrażał sobie na podobieństwo zależności pomiędzy ramionami trójkąta, które wychodząc z różnych i odległych od siebie punktów wspartych na tej samej podstawie, stopniowo zbliżają się do siebie, by zejść się razem w wierzchołku tej figury geometrycznej. Wierzchołek ten wyobraża jeden i ten sam cel przyświecający poznaniu filozoficznemu i religijnemu. Jak pisze G. Gawlak-Kica, która badała to zagadnienie, Pawlicki niestety nie uzasadnił swojej tezy o jednym i tym samym celu religii i filozofii<sup>112</sup>.

<sup>107</sup> S. Pawlicki, *Kilka uwag*, jw., s. 41.

<sup>108</sup> S. Przymusiąta, jw., s. 260.

<sup>109</sup> S. Pawlicki, *Historia filozofii greckiej od Talesa do śmierci Arystotelesa*, Kraków 1890, t. 1, s. 55.

<sup>110</sup> Tenże, Wiktor Cousin, *Biblioteka Warszawska*, t. III (1867), s. 94–95.

<sup>111</sup> Problem stosunku filozofii do teologii w koncepcji wiedzy S. Pawlickiego analizowała G. Gawlak-Kica, *Życie i działalność*, jw., s. 30–31.

<sup>112</sup> Tamże, s. 31.

## IV. ARGUMENTACJA PRZECIWKO TEORII DARWINA

Stefan Pawlicki uznał darwinizm za teorię materialistyczną, która może przynieść wielkie szkody człowiekowi i społeczeństwu. Aby zdyskredytować ową teorię przyrodniczą podjął atak z trzech płaszczyzn: filozofii, nauk przyrodniczych i teologii<sup>113</sup>.

## 1. Argumentacja filozoficzna

Argumentację filozoficzną Pawlickiego przeciwko darwinizmowi można sprowadzić do trzech zarzutów: do nieznamomości logiki przez Darwina oraz sprzeczności logicznej dwóch podstawowych terminów teorii ewolucji, a mianowicie *selekcji naturalnej* oraz *rodzaju*.

Autor *Studiów nad darwinizmem* uznał, że Darwin, jak wielu przyrodników tamtego okresu, nie potrafił poprawnie rozumować:

*W książkach Darwina spotykamy się ze zjawiskiem, coraz częściej, niestety powtarzającym się u ludzi uczonych: z niesłuchaną erudycją obok zupełnego niedołęstwa w myśleniu*<sup>114</sup>.

Błędy występujące w poprawnym wnioskowaniu upatrywał on w nieznamomości filozofii, która została wyparta przez szczegółowe dyscypliny przyrodnicze.

*(...) w krajach północnych studium filozofii, a przede wszystkim ćwiczenia dialektyczne coraz częściej ustępują przed faktami bezmyślnymi. Szczególnie w naukach ścisłych i medycznych mnożą się ludzie, którzy podobni dzieciom, dni i noce trawią na obserwacjach, aby potem najbłędniejsze z nich wyciągać wnioski. (...) Taką niewprawność w myśleniu wraz z erudycją starca jednoczy i Darwin w swej osobie. Zrazu uderza czytelnika niezliczonymi faktami, nawet zarzuca go tak, iż ten ma go za człowieka niesłuchanie uczonego. Dopiero po jakimś czasie spostrzega, że wielki ten uczonego badacz i przyrodnik rozumuje jak dziecko, nie według prawideł logiki, lecz wedle skoków niespokojnej wyobraźni*<sup>115</sup>.

W naukach przyrodniczych nie wystarczy więc sama obserwacja pozwalająca na uchwycenie *nowych stron rzeczy*, ale przyrodnik musi znać filozofię, bo inaczej *jego sylogizmy nie przestaną być dziecinne*. Darwin — pisze Pawlicki — przytaczał wiele faktów, przez co sprawiał wrażenie człowieka niezwykle uczonego, ale nie wyciągał wniosków według prawideł logiki, *rozumując jak dziecko* oraz dawał się ponieść wyobraźni. Stąd też chociaż był on wielkim uczonym był jednak słabym myślicielem.

Autor *Studiów nad darwinizmem* uważał, że walkę z darwinizmem można wygrać na polu logiki. Logika, traktowana jako narzędzie filozofii, może ocalić ludzkość przed potopem kłamstw i błędów. Nauka nie może ograniczać się do

<sup>113</sup> S. Pawlicki podzielił argumenty przeciwko darwinizmowi na filozoficzne, zaczerpnięte z nauk przyrodniczych i teologiczne. Wspomniana kolejność argumentów występuje w rozprawie pt. *Studia nad darwinizmem*, jw.: argumenty filozoficzne (s. 24–33); z nauk przyrodniczych (s. 33–41) oraz teologiczne (s. 41–44).

<sup>114</sup> S. Pawlicki, *Studia nad darwinizmem*, jw., s. 24.

<sup>115</sup> Tamże.

zbierania danych obserwacyjnych ale z tych danych musi wyciągać wnioski według prawideł logiki. Darwin, co prawda, posiadał umiejętność zbierania danych obserwacyjnych, ale w sposób nieuzasadniony dokonał ekstrapolacji praw obowiązujących wśród ras hodowlanych na całe królestwo zwierząt:

*(...) wielkie odkrycie, dla którego Darwina nazywają drugim Kopernikiem jest w tym, że od wielu lat oddany życiu wiejskiemu i wtajemniczony we wszystkie sekreta gospodarskie, rozszerzył swe spostrzeżenia, które tyczyły się ras domowych, najniestuszej do całego królestwa zwierząt<sup>116</sup>.*

Filozof poddał szczegółowej analizie filozoficznej używany przez Darwina termin *selekcja naturalna*. W tym celu wypisał z dzieła *O powstaniu gatunków* dwa fragmenty, które zestawił ze sobą:

*Nadałem nazwę „elekcji naturalnej” powiada Darwin, czynnikowi, który przechowuje każdą odmianę (w organizmie), byleby była korzystną. (...) Człowiek może tylko wpływać na cechy widzialne, zewnętrzne, podczas gdy natura, powtarzam, działa na każdy organ wewnętrzny, na najmniejszą różnicę organiczną. Człowiek wybiera, jedynie mając na względzie własną korzyść, a natura w wyborze, ma jedynie wzgląd na jednostkę, którą się opiekuje... Elekcja naturalna, co dzień i o każdej godzinie, po całym świecie, bada każdą odmianę nawet najniepokaźniejszą, aby ją odrzucić jeśli jest złą, a zachować, jeśli jest dobrą. Tak ona nieznacznie, w milczeniu, wszędzie i zawsze, skoro się zdarza szczęśliwa sposobność, pracuje nad udoskonaleniem każdej istoty organicznej<sup>117</sup>.*

Według Pawlickiego powyższy tekst jest nielogiczny. Nie uzasadnia on jednak dlaczego. Wspomina tylko, że brak zachowania zasad rozumowania stałby się bardziej widoczny, gdyby ów tekst został przetłumaczony na język łaciński. Darwin — twierdzi dalej polemista — posługując się terminem *selekcja naturalna* stosuje pewien rodzaj metafory, jaką jest analogia. Ta metafora jednak niczego nie tłumaczy, jest ona cczą przenośnią, widmem wyobraźni wziętym za rzeczywistość, jest abstrakcją zastępującą pojęcie Boga<sup>118</sup>. Została ona błędnie zastosowana gdyż brak jest podobieństwa pomiędzy człowiekiem rozumnym a nierozumną przyrodą.

*Boć nikt nie powie, że między człowiekiem rozumnym, pracującym według planu naprzód ułożonego, zachodzi jakiekolwiek, nawet dalekie podobieństwo<sup>119</sup>.*

Darwin popełnił więc błąd przypisując bezrozumnej naturze rozumne funkcje człowieka.

S. Pawlicki zarzucił dalej Darwinowi zanegowanie istnienia *gatunku* roślinnego i zwierzęcego<sup>120</sup>.

*Darwin bardzo przesadza, bo odkąd ludzie są na świecie i odkąd myślą, dzielili zawsze stworzenia na mniejsze i większe grupy, według ich mniejszego lub większego podobieństwa<sup>121</sup>.*

<sup>116</sup> Tamże, s. 25.

<sup>117</sup> Tamże, s. 25–26. Pawlicki przytacza w tym miejscu francuski przekład dzieła K. Darwina, *De l'origine des espèces*, jw., s. 92, 119–120.

<sup>118</sup> Tamże, s. 27–28.

<sup>119</sup> Tamże, s. 30.

<sup>120</sup> Jak już pisaliśmy Stefan Pawlicki błędnie przetłumaczył tytuł *On the Origin of Species* jako *O pochodzeniu rodzajów* i stąd też wszędzie tam gdzie powinien występować termin „gatunek” występuje u niego termin „rodzaj”.

Widział w tym świadomy zamysł autora *On the Origin*, gdyż łatwiej znaleźć uzasadnienie istnienia zmian *przechodząc od jednostki (biologicznej) do innej jednostki aniżeli od jednego gatunku do drugiego*. Negacja pojęcia gatunku była dla filozofa sygnałem przejmowania przez przyrodników idei materialistycznych. W jego ocenie materializm czerpiąc swe idee z panteizmu niemieckiego w wydaniu Hegla zniósł zasadnicze prawa myślenia głosząc, że ta sama rzecz może równocześnie być i nie być.

(...) *jedno są skończoność i nieskończoność, Bóg i człowiek, wolność i konieczność, dobre i złe, plus i minus, majątek i długi, nareszcie słońce i księżyc a co dziwniejsza fałsz i prawda to jedno*<sup>122</sup>.

Ten zarzut odnosił on także do pojęcia gatunku: *Nie widzą żadnej różnicy między rośliną a zwierzęciem, koniem a osłem, kozą a baranem; nie mają ani rodzajów ani gatunków, znają tylko same jednostki*<sup>123</sup>.

Obecnie wiemy, że Pawlicki nie miał racji krytykując, z punktu widzenia filozofii, teorię ewolucji. Filozof ten uważał, że termin *selekcja naturalna* jest wewnątrznie sprzeczny. O tyle miał rację, że biolodzy musieli później termin ten bardziej sprecyzować. Nauki przyrodnicze potwierdziły, iż selekcja naturalna (dobór) zachodzi w przyrodzie i obecnie lepiej rozumiemy jej mechanizmy<sup>124</sup>. Biolodzy są zgodni co do tego, że materiał wyjściowy ewolucji stanowią zmiany w chromosomach i genach; do powstania nowego gatunku niezbędna jest jakiegoś typu izolacja, zaś selekcja (dobór) naturalna dzięki rozmnażaniu różnicującemu wpływa na to, że utrzymują się przy życiu nie wszystkie, lecz niektóre spośród pojawiających się mutacji<sup>125</sup>.

Pawlicki zarzucił Darwinowi negację istnienia gatunku (rodzaju) twierdząc, że rodzaj nie istnieje bo jest zmienny. Zarzut ten był nietrafny. Darwin pisząc, że gatunek podlega ewolucji nie twierdził, że on nie istnieje, lecz że w ciągu pewnego (dziś wiemy, że długiego) czasu zmienia się czyli ewoluuje<sup>126</sup>. I dlatego też nietrafny jest także kolejny zarzut, że w teorii ewolucji znalazła praktyczne zastosowanie zasada filozofii Hegla podważająca zasadę niesprzeczności.

<sup>121</sup> S. Pawlicki, *Studia nad darwinizmem*, jw., s. 31.

<sup>122</sup> Tamże, s. 32.

<sup>123</sup> Tamże.

<sup>124</sup> H. Krzyżanowska, A. Łomnicki, J. Rafiński, H. Szarski, J.M. Szymura, *Zarys mechanizmów ewolucji*, pod red. H. Krzyżanowskiej i A. Łomnickiego, Warszawa 1997. Autorzy wyróżniają następujące rodzaje doboru: apostatyczny (s. 187), grupowy (s. 192–197), kierunkowy (s. 162), krewniczy (s. 197–201), miękki (s. 164–165), płciowy (s. 241), rodzinowy (s. 37), rozrywający (s. 258–259), stabilizujący (s. 162–163), twardy (s. 164–165), typu *r* i *K* (s. 212); Patrz także: H. Szarski, *Mechanizmy ewolucji*, Warszawa 1989.

<sup>125</sup> C.A. Villee, *Biologia*, Warszawa 1987, s. 775.

<sup>126</sup> O trudnościach związanych z pojęciem gatunku pisał H. Szarski: „Rzeczywistość biologiczna jest tak złożona, że nie mieści się w ramach tradycyjnych pojęć pochodzących sprzed setek lat, opartych na bardzo ograniczonych wiadomościach. Takim tradycyjnym pojęciem jest gatunek. Musimy dalej posługiwać się nazwami gatunków roślin i zwierząt, pamiętając, że poruszamy się na terenie, na którym łatwo o nieporozumienie” — H. Szarski, jw., s. 114.



## 2. Argumentacja przyrodnicza

Według Stefana Pawlickiego ewolucjonista Darwin popełnił zasadniczy błąd odrzucając pojęcie gatunku biologicznego uznawane przez takich przyrodników jak: Buffon, Geoffroy, Sain Hilaire, Quatrefages i Cuvier<sup>127</sup>. Przypomniał najpierw definicję gatunku autorstwa Buffona, którą uznawała *większość poważnych naturalistów*.

[Gatunkiem] *nazywamy nieprzerwane następstwo jednostek do siebie podobnych i reprodukujących się z kolei*<sup>128</sup>.

Podobieństwo i reprodukcja są więc dwiema cechami gatunku, przy czym, reprodukcja jest cechą niezbędną, natomiast podobieństwo jest tylko cechą dodatkową. W ramach każdego rodzaju powstają jednostki z licznymi odmianami, które to odmiany mogą zamienić się w rasy, ale nie w nowe gatunki.

*(...) wszystkie rasy i odmiany, najmniej podobne do typu pierwotnego, należą do jednego wspólnego pokolenia, które najprawdopodobniej z jednej, pierwszej pary się rodzi*<sup>129</sup>.

Pawlicki podał własną definicję gatunku biologicznego: *(...) jest to potomstwo jednej pary, najczęściej do siebie podobne, a zawsze reprodukujące się bez przerwy*<sup>130</sup>.

Zauważamy, że w tej definicji gatunku znikło słowo „najprawdopodobniej” zaś sens zdania jest jednoznaczny: gatunek to potomstwo jednej, pierwszej pary, stworzonej przez Boga. W definicji tej pojawił się wątek teologiczny.

Pawlicki rozumował następująco: skoro pomiędzy gatunkami nie dochodzi do krzyżowania się i wydawania płodnego potomstwa, żaden gatunek nie mógł powstać z innego gatunku, lecz są one niezmiennie. Gdyby gatunki miały wspólne pochodzenie miałyby łatwość krzyżowania się i reprodukcji, czego przykładem są gołębie pochodzące od jednego gatunku gołębia skalnego<sup>131</sup>.

Kolejnym argumentem dla Pawlickiego był brak tzw. form przejściowych. Jeżeli bowiem, jak twierdzą darwińscy, przekształcanie się gatunków dokonywało się w ciągu niezmiernie długiego okresu czasu, to musiało istnieć wiele form pośrednich, które powinny się zachować. Nauka jednak, za jego czasów, nie odnalazła ani jednej formy przejściowej: *(...) żadnej nie spotykamy formy przejściowej, nawet zgoła wyobrazić sobie nie umiemy, jakim sposobem pierwsze przemieniło się w drugie. (...) Sam Darwin powiada, że ich bardzo wiele być musiało. Gdzież więc są te formy przejściowe? W obecnym stanie nigdzie ich nie ma. A jednak powinno być ich tysiąc razy więcej od form skończonych stałych. Gdzież więc są? Gdzie się podziały? Nawet w najdawniejszych pokładach ich nie ma*<sup>132</sup>.

<sup>127</sup> S. Pawlicki, *Studia nad darwinizmem*, jw., s. 39–40.

<sup>128</sup> Tamże, s. 34. S. Pawlicki — jak już wspomniano — zamiast terminu gatunek błędnie używał terminu „rodzaj”. Stąd też przytaczając teksty Pawlickiego wszędzie tam gdzie pisał „rodzaj”, będziemy w nawiasach kwadratowych wstawiać „gatunek”.

<sup>129</sup> Tamże.

<sup>130</sup> Tamże, s. 34–35.

<sup>131</sup> Tamże, s. 37–38.

<sup>132</sup> Tamże, s. 39.

Brak form przejściowych potwierdzają według niego dwaj paleontolodzy Goppert i Reuss, którzy podjęli *gruntowne* badania. Goppert z Uniwersytetu Wrocławskiego miał twierdzić, że (...) *teoria ta nie może się żadnego spodziewać poparcia od flory przedpotopowej*, Reuss miał zaś wykazać, że (...) *kości przedpotopowe niczym nie popierają darwinizmu*. Autor *Ostatniego słowa Darwina* obie powyższe wypowiedzi połączył w jedno stwierdzenie: (...) *ani skamieniałe rośliny, ani zwierzęta przedpotopowe nie dowodzą zmienności rodzaju*<sup>133</sup>.

Pawlicki odrzucił darwinizm jeszcze z jednego powodu: świat nie może istnieć wiele milionów lat, jak twierdzą ewolucjoniści<sup>134</sup>. W rozprawie *Człowieka miejsce w zoologii* filozof ten przyjmował, że świat liczy, zgodnie z tym, co podaje Biblia, sześć tysięcy lat. Tyle bowiem lat miało upłynąć od chwili stworzenia aż do naszych czasów. Tak jak on wielu teologów i przyrodników XIX w. przyjmowało taką skalę czasu, więc Pawlicki nie jest tutaj jakimś wyjątkiem.

Współcześnie oceniamy argumentację przyrodniczą Pawlickiego przeciwko teorii ewolucji za błędną. Ewolucja organizmów trwała nie tysiące, ale miliony lat.

Dla tego filozofa koronnym argumentem przemawiającym za niezmiennością gatunków była niemożność krzyżowania się ze sobą różnych gatunków. Wiemy obecnie, że ewolucja gatunków następowała w ciągu niezmiernie długiego (w skali ludzkiej historii) czasu, przekraczającego najśmielsze oszacowania XIX-wiecznych ewolucjonistów. Niemożność krzyżowania się gatunków nie podważa teorii ewolucji, lecz uświadamia nam długość ewolucyjnej drogi przebytej przez dwa gatunki wywodzące się z jednego pnia ewolucyjnego oraz istotę zmian ewolucyjnych. Tej perspektywy czasowej ewolucji nie uświadamiał sobie autor *Studiów nad darwinizmem*, według którego historia świata liczyła co najwyżej 6.000 lat.

Kolejnym argumentem przeciwko teorii ewolucji był brak form przejściowych. Współcześnie paleontolodzy dokumentują istnienie wielu takich form w przeszłości<sup>135</sup>. Niemniej jednak naukowcy mają duże trudności z odtworzeniem ewolucyjnej przeszłości niektórych gatunków<sup>136</sup>. Wymownym przykładem jest wciąż zagadkowa w swych szczegółach ewolucja człowieka. Wymienia się kilka przyczyn, które spowodowały, że zachowało się jedynie niewiele form przejściowych, którymi są m.in.: krótki w skali ewolucyjnej okres szybkich zmian genetycznych (zakładanej szczególnie w tzw. ewolucji skokowej) oraz konieczność zaistnienia szczególnych warunków fosylizacji, aby organizm zachował się w postaci skamieliny.

<sup>133</sup> Tamże, s. 40.

<sup>134</sup> Współczesny Darwinowi fizyk Thomas lord Kelvin (1824–1907) obliczył, że wiek Ziemi wynosi około 100 milionów lat. Darwin nie mógł zaprzeczyć tym rachunkom, chociaż ocenił, że ewolucja musiała trwać znacznie dłużej. Więcej na ten temat pisze H. Szarski, jw., s. 207.

<sup>135</sup> Najczęściej podawanym przykładem formy przejściowej jest *Archeopteryx macura* (patrz: E.P. Solomon, L.R. Berg, D.W. Martin, C.A. Villed, Biologia, Warszawa 1996, s. 667–668). W artykule M.J. Novace, M. Norell, M.C. McKenna, J. Clark, Skamieniałości z Płonących Skał, *Świat Nauki* 2 (1995), s. 32–40 znajdujemy doniesienie o znalezieniu na mongolskiej pustyni Gobi dowodu paleontologicznego powiązania ptaków z dinozaurami, którym to dowodem jest zachowany szkielet zwierzęcia nazwanego *Mononykus*.

<sup>136</sup> Duże możliwości ustalenia sekwencji gatunków dają nowe metody oparte o analizę DNA uzyskanego z kości czy też w sporadycznych przypadkach nawet z tkanek miękkich wymarłych organizmów. Patrz na ten temat: S. Pabło, Pradawny DNA, *Świat Nauki* 1 (1994), s. 70–77.

### 3. Argumentacja teologiczna

Pawlicki sądził, że filozofia, nauki przyrodnicze i teologia badające jakiś fragment rzeczywistości powinny się zbiegać w ostatecznych wnioskach. Skoro filozofia i nauki przyrodnicze opowiadają się przeciwko teorii ewolucji, także i religia winna przedstawić swoją argumentację w tej sprawie. Ludzie wierzący, pisal, zajęli jednak niejednoznaczne stanowisko wobec darwinizmu. Jedna grupa chrześcijan to ci, którzy nie znają nawet podstawowego katechizmu i dlatego są skłonni do przyjmowania wszelkich nauk niezgodnych z wiarą. Drugą grupę stanowią ci chrześcijanie, którzy są przekonani, że wiara w sercu się mieści, a rozum nie potrzebuje mieć z nią nic wspólnego. Pawlicki krytykował takie postawy. Uważał, że wiara powinna wpływać na całą działalność człowieka, także na działalność naukową. Pisał: (...) *niech każda myśl nasza, nawet czysto naukowa, rozjaśni się przy pochodni wiary, aby nie omackiem, lecz z pełną świadomością przelewała się w czyn*<sup>137</sup>.

Pawlicki ubolewał, że niektórzy chrześcijańscy uczeni poparli teorię ewolucji: pewien nie wymieniony z imienia i nazwiska, biskup anglikański<sup>138</sup> oraz prof. Reusch. Biskup anglikański uważał, że: (...) *teoria Darwina daje się wybornie pogodzić z Pismem św., bo wyrażenie »Pan Bóg stworzył« nie wyklucza możebności, że stworzył tylko jedną komórkę, która w ciągu wieków rozrosła się w niezliczone zwierzęta i rośliny*<sup>139</sup>.

Podobnie też prof. Reusch uważał, że darwinizm nie jest spreczny z Księgą Rodzaju.

*Uczony prof. Reusch z uniwersytetu bońskiego (Bonn), opierając się na nieokreślonym znaczeniu hebrajskiego „min” (rodzaj), które Wulgata czasem tłumaczy przez „species”, a czasem przez „genus”, mniema, iż słowa genezy (tj Księgi Rodzaju — uwaga Z.K.): »uczynił Bóg bestyje ziemne według rodzajów ich«, juxta species suas, znaczyłyby tylko, że Bóg uczynił »rozmaite bestyje«, że za tym Pismo św. wcale nie wypowiada, ile pierwotnych typów zostało stworzonych, a ile później przybyło w ciągu wieków drogą ciągłych metamorfoz*<sup>140</sup>.

Pawlicki zaatakował biskupa angielskiego i Reuscha podważając ich autorytet: biskup anglikański to jeden z anglikanów, *których chrześcijaństwo jest bardzo podejrzane; Reusch natomiast to jeden z tak zwanych starych katolików..., (którzy nie dosyć się nauczyli dogmatyki, co w Niemczech obok nadzwyczajnej erudycji zbyt często się przytrafia.*

Autor *Studiów nad darwinizmem* oparł argumentację teologiczną przeciwko ewolucji na pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju. Przypomniał najpierw podstawową zasadę egzegetyczną, która winna być uwzględniona przy interpretacji

<sup>137</sup> S. Pawlicki, *Studia nad darwinizmem*, jw., s. 41.

<sup>138</sup> Być może Pawlicki miał na myśli arcybiskupa Canterbury Fredericka Temple. Tenże — jeszcze jako biskup Exeteru — wygłosił w 1884 r. serię wykładów na temat związków religii z nauką, w których stwierdzał, że ewolucja jest pewnikiem, którego nie można kwestionować. (Pisze o tym J. Życiński. W kręgu nauki i wiary, Kalwaria 1989, s. 141). Nie udało się jednak ustalić czy Temple takie stanowisko względem ewolucji zajmował przed 1873 r.

<sup>139</sup> S. Pawlicki, jw., s. 42.

<sup>140</sup> Tamże.

Księgi Rodzaju: *Ile razy tekst Pisma św. jest jasnym i zrozumiałym, nie mamy powodu odstępować od dosłownego tłumaczenia wyrazów*<sup>141</sup>.

W opisie stworzenia świata zamieszczonym w Księdze Rodzaju zwrócił on uwagę na słowo *rodzaj* (hebr. *min*: Rdz 1, 11. 12. 24): każda stworzona roślina miała nasienie według *rodzaju swego*, każde zwierzę zostało stworzone *według rodzaju swego*. Wyjaśniał dalej iż rośliny i zwierzęta *mnożą się nie według zmiennych wpływów zewnętrznego przypadku, lecz według rodzaju swego, to znaczy, iż każda istota wydaje potomstwo do niej podobne i stanowiące z nią jeden rodzaj odrębny*<sup>142</sup>.

Tak więc, jego zdaniem, autorytet Pisma św. przesądza cały spór: nie było i nie ma żadnej przemiany gatunków.

Pawlicki zwrócił ponadto uwagę na występujący w Księdze Rodzaju zwrot: jest imię jego. *Gdy niepojęty akt stworzenia ostatecznie był dokonany i człowiek w raju wyrokiem Najwyższego ustanowiony panem ziemi i wszystkiego, co na niej jest, opowiada dalej księga Rodzaju, iż Bóg przywiódł wszystkie zwierzęta do Adama, a jak Adam każde z nich nazwał, takie »jest imię jego«*<sup>143</sup>.

Według niego hebrajski zwrot *b'neg'do* — *jest jego imię* jest podstawą do sformułowania dwóch wniosków podważających teorię Darwina:

1) rodzaje zwierzęce, od chwili stworzenia aż do dnia, w którym człowiek je nazwał, nie zmieniły się, bo wyraźnie powiedziano, że Bóg te właśnie rodzaje, które stworzył (a nie żadne inne) przyprowadził do Adama;

2) rodzaje nie zmieniły się także po Adamie, bo do naszych czasów używana jest ta nazwa hebrajska roślin i zwierząt, którą nadał im praojciec rodzaju ludzkiego.

Tak więc, w mniemaniu Pawlickiego, religia dowodzi, że rodzaje (gatunki) są niezmiennie.

S. Pawlicki znalazł sprzymierzeńca do walki z teorią ewolucji w XIX-wiecznej teologii, która w sposób dosłowny interpretowała Księgę Rodzaju. Współczesna egzegeza jest zdania, że w Piśmie św. nie powinno się szukać argumentacji ani za ani przeciw ewolucji. W tej sprawie wydaje się być reprezentatywna opinia bibliisty ks. Stanisława Wypycha komentującego opis stworzenia człowieka: *Autorzy biblijni nie rozstrzygają, czy Bóg stworzył człowieka bezpośrednio, czy też wykorzystał już istniejącą materię ożywioną. Nie istniał wówczas problem ewolucjonizmu. Autor nie znał tego zagadnienia i nie podał odpowiedzi na pytania ludzi naszego czasu. Jeżeli chodzi o pochodzenie ciała ludzkiego, tekst [Rodz. 1–2: uwaga Z.K.] nie potwierdza ani nie wyklucza ewolucji. Rozstrzygnięcie tego problemu należy do właściwych nauk*<sup>144</sup>.

Stefan Pawlicki potraktował słowo hebrajskie *min* (rodzaj) użyte w opisie stworzenia świata i człowieka jako termin biologiczny. Takiego zabiegu nie można stosować. Nie można w tekście biblijnym skupić się tylko na jednym słowie, nie uwzględniając kontekstu, i na nim budować argumentację przeciwko ewolucji. Obecnie bibliści zwracają uwagę na to, że pierwszych jedenaście rozdziałów Księgi

<sup>141</sup> Tamże, s. 43.

<sup>142</sup> Tamże.

<sup>143</sup> Tamże.

<sup>144</sup> S. Wypych, Pięcioksiąg, Warszawa 1987, s. 60.

Rodzaju należy interpretować ze szczególną uwagą<sup>145</sup>. Bibliistyka katolicka przez długi czas wypracowywała zasady egzegezy natchnionych tekstów. Ważne dokumenty kościelnego magisterium zostały opublikowane dopiero w pierwszej połowie XX wieku<sup>146</sup>. Dnia 30 czerwca 1909 r. Komisja Biblijna wydała orzeczenie o historyczności trzech pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju. W 1943 r. papież Pius XII wydał encyklikę *Divino afflante Spiritu*, w której zwrócił uwagę na konieczność określenia w tekście biblijnym jego formy literackiej. Pius XII pisał: *Tego, co ludzie Wschodu zamierzali w słowach swoich wyrazić, nie da się stwierdzić jedynie na podstawie reguł gramatycznych albo filologii czy kontekstu. Egzegeta musi niejako w duchu powrócić do onych dawnych stuleci Wschodu i za pomocą historii, archeologii, etnologii oraz innych gałęzi wiedzy dokładnie określić, jakim rodzajem literackim zamierzali posługiwać się autorowie dawnych czasów i jakimi istotnie się posłużyli. Mianowicie ludy wschodnie dla wyrażenia swych myśli nie zawsze używają tej samej formy czy sposobu wyrażania się, jak ma to miejsce u nas, ale raczej takich, jakie wówczas były w zwyczaju*<sup>147</sup>.

Na potrzebę, co więcej na konieczność, uwzględniania rodzajów literackich zwrócił uwagę Sobór Watykański II. W konstytucji dogmatycznej *O Objawieniu Bożym* została podana następująca reguła metodologiczna: *Musi (...) komentator szukać sensu, jaki hagiograf (autor biblijny) w określonych okolicznościach w warunkach swojego czasu i swej kultury zamierzał wyrazić i rzeczywiście wyraził za pomocą rodzajów literackich, których w owym czasie używano. By zdobyć właściwe zrozumienie tego, co święty autor chciał na piśmie wyrazić, trzeba zwrócić należytą uwagę tak na owe zwyczaje, naturalne sposoby myślenia, mówienia, opowiadania, przyjęte w czasach hagiografa, jak i na sposoby, które zwykło się było stosować w owej epoce przy wzajemnym obcowaniu ludzi ze sobą*<sup>148</sup>.

Powyższych reguł egzegetycznych Pawlicki oczywiście nie znał, bo powstały one później.

## V. STEFAN PAWLICKI PRZECIWKO MATERIALISTYCZNO-EWOLUCYJNEJ GENEZIE CZŁOWIEKA

W centrum refleksji Pawlickiego znajdował się człowiek, co podkreślali wszyscy badacze zajmujący się tym filozofem. Wśród wielu analiz nie ma jednakże opracowań dotyczących polemiki tego filozofa z Darwinem i ówczesnymi przyrod-

<sup>145</sup> O trudnościach napotykanych w egzegezie Księgi Rodzaju pisze A. Lãp11e, *Od Księgi Rodzaju do Ewangelii. Wprowadzenie do lektury Pisma Świętego*, Kraków 1982, s. 26–34. Warto polecić następujące komentarze do tekstów o stworzeniu: G. V o n R a d, *Teologia Starego Testamentu*, tł. B. W i d ła, Warszawa 1986, s. 116–137; J. S. S y n o w i e c, *Na początku. Wybrane zagadnienia Pięcioksięgu*, Warszawa 1987, s. 114–151; patrz także: C. S c h o n b o r n, *Katecheza o stworzeniu a teoria ewolucji*, w: *Kosmos i człowiek*, Poznań – Warszawa 1989, s. 71–86.

<sup>146</sup> Dokumenty Stolicy Apostolskiej mające wpływ na rozwój współczesnej egzegezy biblijnych tekstów o stworzeniu świata i człowieka komentują m.in. K. K ł o s k o w s k i, *Między ewolucją a kreacją*, Warszawa 1994, s. 122–130 oraz Z. A ł s z e g h y, *Ewolucjonizm a urząd nauczycielski Kościoła*, tł. S. W. Ś ł a g a, *Concilium* 1–10 (1966/1967), s. 276–280.

<sup>147</sup> Cyt. za L. Lãp11e, *Od Księgi Rodzaju*, jw., s. 32, tekst w tłumaczeniu ks. E. Dąbrowskiego.

<sup>148</sup> KO, 12 w: Sobór Watykański II. Konstytucje, dekryty, deklaracje, Poznań 1967.

nikami przyjmującymi ewolucyjną genezę człowieka. Dlaczego Pawlicki walczył z ewolucyjną koncepcją człowieka? Jakie miejsce według niego zajmował człowiek pośród świata ożywionego, zwłaszcza w królestwie zwierząt? Na te i inne pytania warto poszukać odpowiedzi, aby zrekonstruować myśl filozoficzną i przyrodniczą tego ciekawego, naszym zdaniem, myśliciela z końca XIX i z początku XX wieku. Przydatne w tym celu będą trzy jego rozprawki: *Człowiek i małpa* oraz *Człowieka miejsce w zoologii* zamieszczone w *Studiach nad darwinizmem* oraz *Mózg i dusza*.

W *Człowieku i małpie* postawił on pytanie dotyczące natury podobieństwa człowieka do małp oraz pytanie o pochodzenie tych istot. Darwin, w jego opinii, na potwierdzenie pochodzenia człowieka od małp podał następujące argumenty:

- człowiek przechodzi przez te same fazy rozwoju, co zwierzę;
- główne części ciała występujące u człowieka występują także u zwierząt;
- człowiek, niekiedy w swoich zwyczajach i w życiu, podobny jest do zwierząt.

Pawlicki nie godził się z tymi twierdzeniami Darwina argumentując, że człowiek jest czymś innym niż zwierzę; jest istotą cielesno-duchową, co wiadomo od niepamiętnych czasów. Każdy uczciwy przyrodnik, jeżeli ma w sobie głębokie pragnienie wiedzy stwierdzi, że człowiek i małpa nie mają nic wspólnego. Człowiek ma ciało podobne do innych stworzeń, gdyż jako pan stworzenia w swej osobie przedstawia wszystkie istoty i do wszystkich pod jakimś względem jest podobny. Pawlicki przypomniał opinię św. Augustyna, który w jednej z homilii miał stwierdzić: *Omnis creaturae aliquid habet homo. Habet namquam commune esse cum lapidibus, vivere cum arboribus, sentire cum animalibus*.

Podobieństwo do małp jest rzeczą oczywistą w świetle analogii: jak ciało człowieka przypomina ciała zwierząt, tak duch człowieka przypomina ducha Bożego. Ze wszystkich zaś zwierząt najbardziej rozwinięte są zwierzęta ssące, zaś ze wszystkich ssących — małpy. Podobieństwo człowieka do małp znane było już w starożytności, więc nic wielkiego i nadzwyczajnego nie głosił Darwin.

Czym innym jednak jest pochodzenie człowieka od małp. Przeciwno takiej tezie Darwina, według Pawlickiego, świadczą wyniki badań naukowych samych materialistów-przyrodników: K. Vogta — który zauważył różnice anatomiczne pomiędzy człowiekiem a małpą, Milne-Edwards'a, — który badał specjalizację pracy, Goetego i Okena — podkreślających różnice pomiędzy czaszką ludzką a zwierzęcą. Tak więc — podkreśla filozof — człowieka od małpy dzieli nieprzebyta przepaść.

Pawlicki uważał, że dodatkowe argumenty przeciwko pochodzeniu człowieka od małpy daje fizjologia. Po przedstawieniu wyników badań tej dziedziny nauki pisał w podsumowaniu: *Skoro więc we wszystkich częściach swoich rozwój u małpy inaczej się odbywa aniżeli u człowieka, jasna rzecz, że nigdy z małpy nie może powstać człowiek, ani z człowieka urodzić się małpa*<sup>149</sup>.

Pawlicki przeciwstawił się także poglądom, że człowiek powstał z jakiejś istoty pośredniej, która nie była ani małpą, ani człowiekiem.

Rozprawkę *Człowiek i małpa* autor kończy następującymi wnioskami:

- małpa anatomiczną budową ciała różni się nieskończenie od człowieka;
- fizjologia dowodzi, że nie ma pokrewieństw pomiędzy człowiekiem a małpą;

<sup>149</sup> S. Pawlicki, *Studia nad darwinizmem*, jw., s. 66.

— pomiędzy człowiekiem a małpą nie było żadnych form pośrednich wypełniających przepaść pomiędzy tymi istotami.

Autor *Studiów*, na podstawie wyników samych nauk przyrodniczych chciał zdyskredytować teorię Darwina o pochodzeniu człowieka. O swojej metodzie pisał następująco: *Traktowaliśmy o człowieku zupełnie jak gdyby był czystym zwierzęciem, chociaż mówiliśmy, że anatomia i fizjologia nie obejmują całego człowieka. Ale chcieliśmy stanąć zupełnie na polu materialistów, a nawet, pomimo znużenia ich płytkością, pomimo wstępu do ich cynizmu, szliśmy za nimi, by ułatwić im walkę i pokazać, że z ich zasad, z wykluczeniem wszelkiej wyższej nauki, jedynie polegając na fizjologii i anatomii, trzeba pokrewieństwo z małpami uznać za fałsz grubyl<sup>150</sup>.*

Pawlicki pełniejszej odpowiedzi na pytanie: kim jest człowiek i jakie jest jego miejsce w przyrodzie? udzielił w rozprawce *Człowieka miejsce w zoologii*.

Uznał on, że Linneusz popełnił błąd zaliczając człowieka, małpy i nietoperze do tego samego rzędu. Klasyfikację Linneusza zmienił nieco Blumenbach tworząc dla człowieka i małp dwa oddzielne rzędy w gromadzie zwierząt. Darwiniści powrócili do dawnego linneuszowskiego podziału modyfikując go nieco. Zaliczyli oni człowieka i wszystkie gatunki małp do jednej wspólnej klasy, zwanej klasą prymatów. Podstawą takiego podziału miało być to, że różnica między człowiekiem a małpami jest mniejsza, aniżeli pomiędzy małpami a innymi zwierzętami.

Autor *Studiów* był przekonany, że mimo zewnętrznych podobieństw w budowie człowieka i zwierząt występują u człowieka, i tylko u niego, pewne objawy powszechne i stałe, którymi są myślenie i mowa.

Proponował on, aby powrócić do rozróżnień dokonanych przez Arystotelesa i św. Tomasza, którzy określili człowieka jako *animal rationale*, zaś zwierzęta jako *animal*. Rozróżnienia te według Pawlickiego zostały zatarte przez wpływ protestantyzmu. W klasyfikacji przyrodniczej należało według niego tworzyć osobne królestwo dla rodzaju ludzkiego, co postulowali już J.G. Saint-Hilaire i Quatrefages. Z uznaniem odnosił się on do określenia człowieka podanego przez autora *L'unité de l'espèce humaine: Człowiek (...) jest to istota organiczna żywa, posiadająca czucie i ruch, moralność i religijność*<sup>151</sup>.

Pawlicki zarzucił Darwinowi zatarcie różnicy pomiędzy człowiekiem a małpą poprzez personifikację czynności zwierząt: *Zwierzęta, wedle Darwina, porównywają, zastanawiają się, decydują, robią doświadczenia, a nawet robią zbiorowe i trwałe postępy, mają pewne, choć słabe, poczucie architektury, odzieży, własności, a co ważniejsza, mają różne cnoty i grzechy i mają odpowiednie swemu stanowisku sumienie*<sup>152</sup>.

Autor *Studiów* zgadza się, że zwierzęta mają czucie, zmysły, nawet zmysły wewnętrzne, wyobraźnię, pewien zmysł kombinacyjny ale nie potrafią myśleć ani też mówić. Mowa, podkreśla filozof, to bardzo liczne, sztuczne znaki służące do wyrażenia całego bogactwa pojęć ogólnych i oderwanych właściwych tylko dla ducha. Brak mowy u zwierząt, to nie tylko objaw niedostatecznie rozwiniętego

<sup>150</sup> Tamże, s. 77.

<sup>151</sup> A. Quatrefages, *L'unité de l'espèce humaine*, jw., s. 36, cyt. za S. Pawlicki, *Studia nad darwinizmem*, jw., s. 86.

<sup>152</sup> Tamże, s. 88–89.

umysłu, ale przede wszystkim wynik wewnętrznej różnicy jakości umysłu ludzkiego w stosunku do umysłu małpy. Brak istnienia myśli u zwierząt był przyczyną tego, że nie postąpiły one w rozwoju.

Pawlicki poddał krytyce naturalistyczne wyjaśnienie genezy ludzkiej mowy podane przez Darwina w *O pochodzeniu gatunków*, który twierdził, iż mowa powstała z onomatopeicznego naśladowania przez pierwotnych ludzi zwierzęcych głosów. Darwin przyjął błędne założenia, że wszelkie życie organiczne powstało z przypadkowego zbiegu sił mechanicznych i fizycznych, że zwierzę to tylko roślina, która wyewoluowała, a człowiek to uszlachetnione zwierzę. To błędne założenie, zdaniem filozofa, spowodowało powstanie błędnego wniosku, że ludzka mowa powstała z naśladowania zwierzęcych głosów. Błędnosc takiego wniosku da się wykazać poprzez odwołanie się najpierw do psychologii, a następnie do lingwistyki porównawczej. Życie umysłowe człowieka ma swoją podstawę w myśleniu, którego istotę stanowią tzw. pojęcia oderwane, natomiast życie umysłowe zwierząt sprowadza się wyłącznie do wrażeń, nimi się karmi i na nich się kończy. Zwierzęta odczuwają wrażenia, ale nie tworzą pojęć ani też nie myślą. Człowiek zaś wszystkie wrażenia, które napływają do duszy zbiera drogą zmysłów w umyśle, w ognisku pojęć ogólnych i przeistacza w słowa.

Także lingwistyka porównawcza podważa hipotezę, że ludzka mowa wykształciła się z początkowej umiejętności naśladowania odgłosów dzikich zwierząt. Pawlicki odwołując się do odczytów Friedricha Maxa Müllera *O umiejętności języka* uzasadniał, że źródłosłowy wyrazów są pojęciami ogólnymi, które to pojęcia są właściwe tylko człowiekowi.

W podsumowaniu Pawlicki pisał o zasadniczej różnicy, nie w ilości, lecz pisał w zupełnie odmiennej jakości pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem.

*Dwie istoty, różniące się tak w swojej wewnętrznej naturze nie mogą więc, żadnym sposobem, być ze sobą spokrewnione i nie mogą, w klasyfikacji historii naturalnej, do jednego należeć działu. Jeżeli więc w tej nauce mineral został oddzielony od rośliny, dlatego że roślina ma organizm, którego nie ma mineral; jeżeli roślina została oddzielona od zwierzęcia, bo zwierzę ma czucie i ruch samoistny, którego nie ma roślina; słusznie, żeby i człowiek był raz na zawsze oddzielony od zwierzęcia, bo zwierzę nie ma myślenia i nie ma mowy<sup>153</sup>.*

Filozof ten postulował, aby z nauki zoologii wyłączyć dział dotyczący człowieka a uczynić go przedmiotem osobnej nauki, za czym przemawiają względy wychowawcze.

*Wyłączając człowieka z zoologii i robiąc go przedmiotem osobnej nauki, która czwartą i najważniejszą będzie po mineralogii, botanice i zoologii, przestaniemy gwałt czynić młodocianym umysłom, a natomiast wpoimy w nie szacunek przed podobieństwem bożem, które dzisiaj coraz bardziej się gubi, damy im poznać całego człowieka, z tem wszystkim, co jest istotnie właściwe jego istocie, damy im dokładne jego określenie i naznaczymy mu stanowisko odpowiednie w rządzie innych stworzeń, i jego do nich stosunek<sup>154</sup>.*

<sup>153</sup> Tamże, s. 100.

<sup>154</sup> Tamże, s. 105.



Pawlicki w rozprawce *Mózg i dusza* przeciwstawił się próbom zredukowania całego bogactwa istoty człowieka do wymiaru materialnego<sup>155</sup>. W rozprawce tej możemy wyróżnić dwie części. W pierwszej części autor polemizuje z poglądami materialistów, że życie duchowe człowieka genetycznie uzależnione jest od organów ciała (s. 12–72). Krytykuje przede wszystkim antropologiczne poglądy J. Büchnera zawarte w książce *Kraft und Stoll* (Siła i Materia)<sup>156</sup>. Rządziej natomiast wspomina innych przyrodników-materialistów: J. Moleschotta, K. Vogta i innych<sup>157</sup>. Do grona materialistów zaliczył także K. Darwina<sup>158</sup>. Autor posługiwał się w tej części *Mózgu i duszy* argumentami zaczerpniętymi jedynie z nauk przyrodniczych: z anatomii porównawczej (s. 12–39), patologii (s. 40–52) i fizjologii (s. 53–72). Poglądy przyrodników-materialistów zebrał w tzw. twierdzenia:

*Im mózg jest większy, tym więcej myśli.*

*Im więcej w nim fosforu, tym więcej myśli.*

*Im więcej na zawojów i masy szarej, tym więcej myśli.*

(...)

*Dusza jest tylko wynikiem materii, we właściwy sposób ułożonej (mówi Büchner).*

*Pojęcie jest ruchem materii (dodaje Moleschott),*

*a myśli wydzielają się z mózgu, jak żółć z wątroby lub uryna z nerek (kończy Vogt)<sup>159</sup>.*

S. Pawlicki polemizował z tymi twierdzeniami odwołując się do poszczególnych dyscyplin przyrodniczych. Należy zauważyć, że czynił to z wielką swobodą i celnością. Mózg, pisał filozof, jest narzędziem duszy. Jego uszkodzenie hamuje albo nawet zupełnie uniemożliwia objawy życia duchowego. Mózg jest tylko organem warunkującym myślenie. Dusza kieruje ludzkim ciałem niczym para wodna poruszająca kółkami maszyny. Tak jak pary nie można sprowadzić do kółek maszyny, tak też duszy nie można sprowadzić do ciała. Pawlicki podważał w rozprawce skrajne poglądy materialistów-przyrodników nawiązujących do Feuerbacha, iż wszystkie myśli i uczucia są rezultatem ludzkiego metabolizmu (*są prostym wynikiem spożywania potraw*). Takie poglądy głoszone przez Vogta i Moleschotta uważał za śmiertelne niebezpieczeństwo dla Europy, której chrześcijaństwo pomogło obalić kult ciała i uwolnić się od pogańskiego cezaryzmu.

Pawlicki wykazywał w pierwszej części rozprawki za pomocą, jak to sam określił, *dowodów ujemnych*, iż prawdziwa nauka nie neguje duszy. W drugiej części swojego dzieła przedstawił *dowody dodatnie* natury filozoficznej za istnieniem samodzielnej duszy (s. 72–120). Takimi dowodami, według niego, są następujące czynności człowieka: odczuwanie wrażeń, myślenie i wolność działania, które poddane analizie filozoficznej, jawią się jako manifestacja (*objawy*) samodzielnej duszy.

<sup>155</sup> S. Pawlicki, *Mózg i dusza*, jw.

<sup>156</sup> J. Büchner, *Kraft und Stoll*, Lipsk 1869<sup>10</sup>. Pawlicki w „*Mózgu i duszy*” wspomina o Büchnerze 23 razy, wspomnianą książkę natomiast 6 razy (s. 15, 40, 44, 47, 107).

<sup>157</sup> S. Pawlicki, *Mózg i dusza*, jw., s. 26, 56, 71 (Moleschott); s. 57, 71 (K. Vogt).

<sup>158</sup> Tamże, s. 86, 88, 115.

<sup>159</sup> Tamże, s. 30–31, 71.

Autor rozprawki uważał, że jedynie przyjęcie czynnika niematerialnego, duchowego może wyjaśnić proces odczuwania wrażeń. Przedmiotem czującym w mózgu nie mogą być — według niego — atomy, z których składa się mózg albo jakiś jeden uprzywilejowany atom. Tym, co w nas czuje, pisał: ... *nie jest samą materią, ale jest obok materii i w ścisłym z nią połączeniu, substancją, bezprzestrzenną, niepodzielną, będącą tak daleko za prawami przestrzenności, że się znajduje zawsze i ciągle cała i niepodzielna we wszystkich czujących częściach naszego ciała*<sup>160</sup>.

S. Pawlicki upatrywał kolejnego dowodu za istnieniem samodzielnej duszy w specyfice ludzkiego myślenia (s. 86–111). Zwrócił uwagę, że Darwin w książce *O pochodzeniu człowieka* poświęcił takim zagadnieniom jak samowiedza, indywidualność i abstrakcje, pojęcia ogólne, zaledwie jedną stronicę twierdząc, iż te określenia są niedokładne i niepewne. Pawlicki przeciwstawił się twierdzeniom materialistów-przyrodników utożsamiających myślenie z odbieraniem wrażeń bądź sprowadzających myślenie do czynności (*funkcji*) mózgu. Myślenie, według niego, jest aktem rozważki nad wrażeniami dostarczonymi przez zmysły, rozważki trwałej, niezależnej od nowych napływających wrażeń, lecz zawisłych od woli ludzkiej. Ten akt rozważki pozwala na oddzielenie w doznanych wrażeniach własnego *ja* od samych wrażeń i ich przyczyn. Filozof nazywa ów akt oddzielenia samowiedzą. Samowiedza jest uzdolnieniem, które posiada jedynie człowiek. Ciągłość i trwałość samowiedzy w człowieku jest niemożliwa do wytłumaczenia na drodze materialistycznej interpretacji wobec faktu *codziennej* wymiany atomów w mózgu, daje się ona natomiast *prosto i zrozumiale* wyjaśnić, jeżeli przyjmie się połączenie ciała z duszą. Świadomość samego siebie wyróżnia człowieka od świata zwierząt. Pawlicki pisał: *Samowiedzy tak określonej, tego aktu rozważki naszego ducha, który wszystkie przemiany wewnętrzne nie tylko czuje, ale jasno poznaje, jako należące do naszego ja i wypowiada wewnątrz nas, że to nasze ja czuje lub myśli lub chce — samowiedzy tak określonej, powtarzam, u zwierząt śladu nie ma*<sup>161</sup>.

Koronnego dowodu na istnienie w człowieku czynnika duchowego Pawlicki upatrywał w ludzkiej woli. Każdy człowiek uświadamia sobie, że jest wolnym i może się zgodzić na dany czyn, albo też może się na ten czyn nie zgodzić. Człowiek może się oprzeć naturalnym popędom, nawet tak silnym jak chęć życia i pragnienie potomstwa. Może być wolnym i niezależnym od pociągu ciała i materii, do czego zachętę znajduje w religii. Może i powinien, podporządkować się prawom moralnym, które swój fundament mają w niewidzialnej Istocie.

S. Pawlicki na końcu rozprawki przypomina najważniejsze swoje tezy:

(1) nauki przyrodnicze nie wypowiedziały się przeciwko istnieniu samodzielnej duszy;

(2) myślenie, samowiedza, nadzmysłowe pragnienia i wolność naszej woli mają swoją odpowiednią przyczynę, którą jest jestestwo duchowe różne od ciała, odrębne i niezależne — jest nim dusza.

Pawlicki w trzech wspomnianych wcześniej rozprawkach bronił zagrożonych, w jego mniemaniu, prawd chrześcijańskiej nauki: odrębności człowieka od świata zwierząt, szczególnego miejsca jakie człowiek zajmuje pośród wszystkich organiz-

<sup>160</sup> Tamże, s. 86.

<sup>161</sup> Tamże, s. 108.

mów a zwłaszcza specyfiki zwierząt oraz bytu człowieka złożonego z duszy i z ciała. Według współczesnej teologii ewolucja nie podważa prawd wiary, jakkolwiek postuluje zmianę spojrzenia na niektóre wnioski teologiczne. W Polsce w okresie powojennym ewolucyjną koncepcję człowieka rozwijali m.in. K. Klóśak<sup>162</sup>, J.M. Dołęga<sup>163</sup> i T. Wojciechowski<sup>164</sup> i inni. Nowy impuls do badań nad problemem ewolucji człowieka w ujęciu teologicznym dał w 1996 r. Jan Paweł II w swoim przesłaniu *Magisterium Kościoła wobec ewolucji* wystosowanym do członków Papieskiej Akademii Nauk. Papież wypowiedział znamienne słowa: *Dziś, prawie pół wieku po publikacji encykliki [Humani generis] nowe zdobycze nauki każą nam uznać, że teoria ewolucji jest czymś więcej niż hipotezą*<sup>165</sup>.

Nie każda jednak teoria ewolucyjna da się pogodzić z nauką Kościoła. Jan Paweł II napisał: *W konsekwencji, te teorie ewolucji, które inspirując się określoną filozofią uważają, że duch jest wytworem sił materii ożywionej lub prostym epifenomenem tejże materii, są nie do pogodzenia z prawdą o człowieku. Co więcej, nie są w stanie uzasadnić godności człowieka*<sup>166</sup>.

Istnieją takie teorie ewolucyjne, które dadzą się pogodzić z teologiczną wizją człowieka. Pawlicki przeciwstawiając się materialistycznym interpretacjom ewolucji człowieka stoi w rzędzie tych, którzy bronili chrześcijańskiej prawdy o człowieku.

## VI. PROBLEM EWOLUCJI DZIŚ

Filozofia, nauki przyrodnicze i teologia są w ustawicznym rozwoju. Każda z tych dziedzin wypracowała od czasów Pawlickiego nowe, doskonalsze metody i poszerzyła obszar badawczy. Obecnie jesteśmy bardziej świadomi relacji jakie zachodzą pomiędzy filozofią i teologią a naukami przyrodniczymi<sup>167</sup>.

Spór o teorię ewolucji osłabił w swej ostrości, ale problem pozostał. Tim Beardsley w artykule *Precz z Darwinem (Przeciwnicy teorii ewolucji atakują szkolnictwo)* zamieszczonym w „Świecie Nauki” w 1995 opisał metody walki z ewolucjonizmem zwolenników tzw. kreacjonizmu naukowego, którzy przyjmują

<sup>162</sup> K. Klóśak, Zagadnienie pochodzenia duszy ludzkiej a teoria ewolucji, *Roczniki Filozoficzne* VIII: 1960, z. 3, s. 53–123; tenże, Próba rozwiązania problemu pochodzenia duszy ludzkiej, *Znak* XIII (1961), s. 1181–1234; tenże, Zagadnienie wyjściowej metody filozoficznego poznania duszy ludzkiej, *Studia Philosophiae Christianae* I: 1965, nr 1, s. 75–123; tenże, Przyrodnicza definicja duszy ludzkiej, jej uprawnienia i granice użyteczności naukowej, *Studia Philosophiae Christianae* II: 1966, nr 1, s. 173–204; tenże, Teoria kreacjonistycznych początków duszy ludzkiej a współczesny ewolucjonizm, *ACr* I: 1966, s. 32–56; tenże, Dusza ludzka w perspektywach filozofii przyrody i metafizyki, *ACr* X: 1978, s. 27–47.

<sup>163</sup> J.M. Dołęga, Kreacjonizm i ewolucjonizm. Ewolucyjny model kreacjonizmu a problem hominizacji, Warszawa 1988.

<sup>164</sup> T. Wojciechowski, Problem ewolucyjnej genezy ludzkiej duszy, *Roczniki Filozoficzne* 20: 1972, nr 3, s. 149–165.

<sup>165</sup> Jan Paweł II, *Magisterium Kościoła wobec ewolucji* (Przesłanie Ojca Świętego do członków Papieskiej Akademii Nauk), *OsRomPol* 1 (1997), s. 18.

<sup>166</sup> Tamże, s. 19.

<sup>167</sup> Na temat relacji pomiędzy filozofią, teologią a naukami przyrodniczymi patrz: I.G. Barbour, Jak układają się stosunki między nauką a teologią, „Zagadnienia Filozoficzne w nauce”, t. XV (1993), s. 3–22; t. XVI (1994), s. 3–22; K. Klooskowski, Między ewolucją, jw., s. 119–156.

dosłowną interpretację Pisma św. w opisie stworzenia świata, przyrody i człowieka. Pisał: (...) *w opinii publicznej istnieje zasadnicza sprzeczność doboru naturalnego z wszelkimi wierzeniami religijnymi*<sup>168</sup>.

W Polsce z teorią ewolucji walczy m.in. M. Giertych publikując swe poglądy na łamach popularnych czasopism religijnych<sup>169</sup>. I tak oto dyskusja nad ewolucją wraca niejako do początku sporu. Aby nie powtarzać błędów przeszłości warto wyciągnąć wnioski z casusu S. Pawlickiego.

Karl Schmitz-Moormann, założyciel i przewodniczący European Society for the Study of Science and Theology, w wykładzie pt. *Teoria ewolucji i objawiona chrześcijańska nauka o stworzeniu*, wygłoszonym w Krakowie w ramach tzw. Wykładów Coyne'a, zawarł następujące tezy: kontrowersja między teorią ewolucji a teologiczną doktryną o stworzeniu jest już dzisiaj zakończona, ale żadna ze stron nie wyciągnęła z tego konsekwencji: teologia jest wykładana tak samo jak przedtem, a nauka nie zdołała się wyzwolić z materialistycznych interpretacji. Przeszarzały obraz świata, jaki współczesna teologia milcząco zakłada, należy zastąpić konsekwentnie ewolucyjnym obrazem rzeczywistości<sup>170</sup>.

S. Pawlicki zwalczał teorię ewolucji w imię źle pojętej integracji ludzkiej wiedzy. Jest swoistą ironią historii, że dziś teoria ewolucji stwarza perspektywę nowej integracji różnych dziedzin ludzkiego poznania<sup>171</sup>.

## STEFAN PAWLICKI'S STUDY OF NATURAL HISTORY

### SUMMARY

The article presents Stefan Pawlicki's fight against materialistic version of Darwinism originating from nineteenth century German idealistic philosophy. Stefan Pawlicki (b.1839 d.1916) was one of the most celebrated personage of Polish philosophy and theology on the turn of nineteenth century.

The detailed review of S. Pawlicki's bibliography (1916–1939; 1950–1990; 1990–1999) proves that there haven't been any scientific descriptions referring to natural science questions which were one of many issues he dealt with. (see point 1).

Stefan Pawlicki graduated from the University of Wrocław at philological faculty. After he had got a degree he was given a job as a tutor with the Raczyński family. He took an

<sup>168</sup> T. Beardsley, Precz z Darwinem. Przeciwnicy teorii ewolucji atakują szkolnictwo, *Świat Nauki* 9 (1995), s. 7–8.

<sup>169</sup> M. Giertych, Upadek teorii ewolucji, *Ryccerz Niepokalanej* 9, 10, 11, 12 (1986) i 1, 2 (1987); tenże, W sprawie teorii ewolucji, *Tygodnik Powszechny* 44: 1990, nr 32, s. 8 (z artykułem tym polemizowała W. Kossacka, Fundamentalisci i teoria ewolucji, *Tygodnik Powszechny* 44: 1990, nr 38, s. 7); tenże, Ostrożnie z nauczaniem ewolucji, *Wychowawca. Miesięcznik nauczycieli i wychowawców katolickich* 6 (1999), s. 14 (z artykułem tym polemizował Z. Kępa, Bez przesady z ostrożnością z nauczaniem ewolucji, *Wychowawca* 1 (2000), s. 33–35); Fenomen polskiego fundamentalizmu naukowego przedstawił m.in. K. Kłoskowski, Między ewolucją a kreacją, jw., s. 110–131.

<sup>170</sup> Sreszczenie wykładu K. Schitz-Morgana zostało zamieszczone w „Zagadnieniach Filozoficznych w Nauce” t. XV (1992), s. 16.

<sup>171</sup> Patrz: M. Heller, J. Życiński, Dylematy ewolucji, Kraków 1990; J. Moltmann, Bóg w stworzeniu, tł. Z. Danielewicz, Kraków 1995.

interest in German philosophy being under Roger Raczyński's influence. In 1865 he wrote his doctoral thesis titled *De Schopenhaueri doctrina et philosophandi ratione*. From 1866 to 1868 he lectured on philosophy at Main School of Warsaw. In 1868 he joined the Order of Resurrection Priests. In 1872 he took holy orders. The following year he commenced Ph.D. on Theology on the grounds of his dissertation about Holy Trinity. He also lectured at the Pope's Academy and Academia di Religione Cattolica in Rome. He was a professor of the Jagiellonian University in Cracow from 1882.

Pawlicki was interested in natural sciences since his studies at university. He was of the opinion that a philosopher requires thorough knowledge of at least one natural science. He carried out critical analysis of Darwin's theory in the following dissertations: *Materialism in relation to Science* (Cracow, 1870); *Research on Darwinism* (1875) and *The Brain and the Soul* (Cracow, 1874). Pawlicki read Darwin's works in French and German translation.

S. Pawlicki was convinced that XIX century materialism was the main cause of the European culture crisis including philosophy and natural sciences. He claimed that Darwinism was a materialistic theory which was dangerous for a human being and society. He espoused a cause with the evolution finding arguments in philosophy, natural sciences and theology. His philosophical reasoning can be simplified to the following objections: Darwin didn't know and didn't apply the principles of logic creating his theory. Two crucial notions of the theory of evolution, viz. *natural selection* and *species* are contradictory from the viewpoint of logic. Pawlicki put forward his arguments, viz. species are immutable because there is no intercrossing among species and procreation of offspring does not take place; transitional forms which are alleged to be numerous (in evolutionists; point of view) have not been discovered. The universe has existed for six thousand years whereas the evolution of organisms should have lasted millions of years. Pawlicki's theological reasoning was based on XIX century literal exegesis of the Genesis: on the Earth exist only these species of plants and animals which were brought into being by God at the beginning of the world.

Pawlicki firmly opposed to the materialistic-evolutionary idea of a human being origin. He was arguing that a man is a spiritual bodily creature. That is why they differ from animals in spite of some bodily resemblance. According to him anatomical and physiological differences as well as lack of transitional forms are sufficient proofs against the theory of a human stemming from apes. Only a human being, a spiritual bodily creature, has ability to think and speak using general and abstract notions. He was convinced that the existence of incorporeal soul in a man can be proved by philosophical interpretation of such phenomena as susceptible faculty, capability of thinking and freedom of acting.

Pawlicki stood up for threatened, in his opinion, truths of Christianity referring to the creation of the world by God, individual character of a human and very special place occupied by a man (a spiritual bodily creature) in the world.

The most crucial documents of the Church which contributed to exposing a Biblical message avoiding conflict with modern natural sciences have been mentioned in the article. It also mentions Polish theologians and philosophers who caused to bring together theology, philosophy and natural sciences while considering such issues as the origin of life on the earth, the evolution of living creatures and the origin of a human being.